Nr. 12 We Lwowie Czwartek dnia 12 Stycznia 1893. Rok XXVI.

Biuro Redakcji „Dziennika Polskiego“, Plac Marjacki liczba 6 i 7.
Przedpłata wynosi we Lwowie rocznie 18 złr. — półrocznie 9 złr — kwartalnie 4 złr. 50 ct. — miesięcznie 1 złr. 50 ct., za przesyłkę do domu dopłaca się 20 centów miesięcznie.
Z przesyłką pocztową w państwie austrjackiem, rocznie 24 złr. — półrocznie 12 złr. — kwartalnie 6 złr. miesięcznie 2 złr.
Z przesyłką pocztową za granicę do całych Niemiec rocznie 50 marek — kwartalnie 12 marek 50 fr. gr. do Francji, Anglji Włoch i Szwajcarji rocznie 80 franków — kwartalnie 20 franków.
Numer kosztuje 6 centów.
Rękopisów Redakcja nie zwraca
Telefon Redakcji 171.

DZIENNIK POLSKI

wychodzi codziennie niewyłączając niedziel i świąt o godzinie 8. rano.

Przedpłatę i ogłoszenia przyjmuje we Lwowie jedynie i wyłącznie:
Biuro Administracji „Dziennika Polskiego“, Plac Marjacki l. 6 i 7 w domu pana Kiselki.
We Wiedniu: pp. Haasenstein et Vogler, (Otto Maass) M. Dukes, H. Schalek, A. Oppelik, Rudolf Mosse i J. Danneberg; w Berlinie, Frankfurcie, Kolonji, Haasenstein et Vogler i G. L. Daube; w Hamburgu: Karoly et Liebmann; w Paryżu: C. Adam, 52. rue du Four.
Ogłoszenia przyjmuje się za opłatą 6 centów od jednego wiersza drobnym drukiem (petit).
Prywatna korespondencja i nekrologja 12 ct. od wiersza.
Drobne ogłoszenia 1½ centa od wyrazu. Pomieszkania i sklepy po 1 ct. od wyrazu.
Reklamy w rubryce Nadesłane 20 ct. od wiersza.

Konflikt.

Lwów 11. stycznia.

Zanosi się więc na poważny zatarg w Niemczech. Przedłożenie wojskowe, nad którego szczegółowemi postanowieniami rozpocznie się niebawem dyskusja w komisji parlamentarnej, zajmowało naturalnie dla swojej doniosłości od pierwszej chwili w wysokim stopniu opinję publiczną. Dyskutowano nad wszystkiemi *pro* i *contra* i zastanawiano się nad tem, co się stać może w razie jego uchylenia. Powiedziano z całą stanowczością, że jeżeli nie nastąpi porozumienie, parlament będzie rozwiązany. Wobec tego zaś, że odrzucenie projektu rządowego uważano i uważają jeszcze poniekąd nietylko za możliwe, ale także za prawdopodobne, więc nic w tem szczególnego, iż poszczególne stronnictwa czynią już przygotowania do kompanji wyborczej. Reforma wojskowa jest naturalnie hasłem wyborczem.

Że rozbierano już z góry ewentualny wynik wyborów, rozumie się samo przez się. Wobec tego jednak, że życzenia mają w takich razach przeważny wpływ na wszystkie kombinacje, więc nie godzi się zbyt wielkiej miary i wiary przykładać do tych obliczeń. Co na wielkie masy wyborców może w stanowczej chwili rozstrzygający wywrzeć wpływ, tego z góry z całą pewnością obliczyć nie można. Imponderabilia wielką mają tu wagę. Niemniej jednak dość powszechne było przekonanie, że po rozwiązaniu parlamentu ponowne wybory, któreby się odbywały pod hasłem reformy wojskowej, niekoniecznie pomyślny i dla rządów związkowych upragniony dałyby rezultat. Posunięto się jeszcze dalej, twierdząc i przewidując, że ten obrót rzeczy gotów doprowadzić do konfliktu podobnego, stoczonego w latach sześćdziesiątych w Prusiech. Cesarz i rządy związkowe obstawaliby przy swoich żądaniach, dotyczących powiększenia sił zbrojnych, parlament zaś trwałby przy swojem opozycyjnem stanowisku — a potem — już nie mówiono, co potem będzie. Ograniczano się na skonstatowaniu możności wybuchu zatargu.

Analogja niezupełnie trafna i porównanie, jak zwykle, chroma. Prusy były starą i wewnętrznie silną monarchją, a rząd pruski miał wtedy, gdy rozpoczął zatarg, do czynienia tylko z własną reprezentacją parlamentarną, z którą ostatecznie prędzej, czy później, byłby się jakoś porozumiał. Niemcy zaś, to organizm państwowy młody i nierozwinięty, który bynajmniej nie do[illegible] wewnętrznym. Konflikt zatem w dzisiejszych warunkach i stosunkach jest rzeczą bardzo niebezpieczną. Nietylko z parlamentem mieliby cesarz i rada związkowa do czynienia, ale także z sejmami poszczególnych państw związkowych, które niezawodnie znalazłyby sposobność stawiania swoim rządom wielkich i nieprzezwyciężonych trudności na wypadek, gdyby w rzeszy stosunki były w nieporządku.

Rozumowaniom tym nie brak niezawodnie w pewnej mierze racji, są one jednak mimo to bezprzedmiotowe, bo bezpodstawne. Nie ma nikogo, kto z apodyktyczną pewnością mógłby powiedzieć, jak tego rodzaju zatarg w państwie niemieckiem będzie wyglądał i jakie będą jego skutki. Że rządy związkowe, reprezentowane w radzie związkowej, niejednokrotnie były w niezgodzie z parlamentem i to w sprawach bardzo ważnych i doniosłych, to rzecz wiadoma, ale ostatecznie jakoś się zawsze pogodziły. Po czyjej stronie większe były ustępstwa, to rzecz obojętna. Czy dzisiaj będzie inaczej? Zależy to przedewszystkiem od tego, co się rozumie pod zatargiem i konfliktem. Gdyby parlament obecny odrzucił reformę wojskową, wówczas rząd niezawodnie ma prawo wnieść swoje przedłożenie na następnej sesji, bez względu na to, czy między jedną a drugą były nowe wybory, czy też nie.

Jaki zaś wówczas będzie los projektu wojskowego, tego nikt przewidzieć nie może. Wymusić jednak od parlamentu reforma wojskowa absolutnie się nie da — bez nadzwyczajnego wstrząśnienia młodego, a wcale nie jednolitego, lecz owszem bardzo skomplikowanego organizmu państwowego.

Wobec tego żywioły umiarkowane sądzą, że do konfliktu absolutnie przyjść nie może. Nie chodzi o spór prawno-państwowy, ale o kwestję oportunizmu — swoją drogą — pierwszorzędnego znaczenia. Rządy związkowe są zdania, że reorganizacja armji w duchu projektu wojskowego jest niezbędnie potrzebna. Parlament dojdzie zapewne do przekonania, że złączone z reorganizacją ofiary materjalne są nie do osiągnięcia. W takich warunkach tylko wzajemne pouczenie może doprowadzić do porozumienia, a dopóki to nie nastąpi, zachowają stosunki dzisiejszy swój kształt. Kto kogo lepiej pouczy, czyli — innemi słowy — kto komu większe musi czynić ustępstwa i kiedy to wogóle nastąpi, czy już w tej, czy dopiero w następnej sesji, to istotnie rzecz podrzędna. Na wszelki sposób nie ma najmniejszej potrzeby mówić o konflikcie, jako o koniecznej fazie w rozwoju sprawy reformy wojskowej. Istniała ongi w biurokracji instytucja „*Beschwichtigungshofrath*'ów“. Takiego, zdaje się, mamy przed sobą, czytając powyższe balsamiczne uspokojenia. Do ostrego konfliktu przyjść nie musi, to prawda — ale, jakżeż nazwać stan rzeczy, jeżeli rząd chce rozwiązaniem parlamentu preforsować swoje plany wojskowe?

Dymisja gabinetu.

Lwów 11. stycznia.

Z notatek naszych wiedzą czytelnicy, jak szerokie kręgi zatoczył skandal panamski — jak wielką liczbę najgłówniejszych reprezentantów dzisiejszego ustroju zatopiła ta powódź w swych nurtach. Na palcach niemal policzyć można wybitniejsze osobistości, których do tychczas nie dotknęło oszczerstwo lub oskarżenie — a i ta szczupła garstka nie jest bezpieczną. Mąż stanu, cieszący się jeszcze dziś ogólnym szacunkiem, jutro może stanąć pod pręgierzem opinji publicznej, jako łapownik i złodziej grosza publicznego. Przy usposobieniu, w jakiem się znajduje ludność francuska, najmniejsze podejrzenie zmienia się w oskarżenie, a intrygi polityczne i często osobista zemsta, rozdmuchują dalej namiętności.

Ale nie wszystko jest przesadą: owszem, stwierdzono, że znaczna liczba deputowanych, senatorów i ministrów istotnie brała łapówki — a rząd solidaryzował się poniekąd z tem, gdyż znając stan rzeczy, nie przedsięwziął środków zaradczych. Ale nie dosyć na tem, pokazuje się, że rząd jako taki, korzystał z pieniędzy panamskich dla swych własnych celów agitacyjnych, dla utrzymania swej powagi. I tu leży rdzeń skandalu: nadużycia bowiem w prywatnych towarzystwach nie należą do wyjątków i obciążają jedynie tych, którzy się ich dopuścili, tu jednak zachodzi fakt wyjątkowo wstrętny, t. j. wyzyskiwanie towarzystwa najuboższych kapitalistów, na rzecz partyjnej agitacji. Sprawa panamska stała się klęską nie dla jednostek ale dla Francji i jej znaczenia.

Jak zaś są niepewne wieści z Francji, dowodem nagła zmiana, która zaszła w krótkim przeciągu czasu: wczoraj jeszcze zapewniano, że rząd jest zdecydowany wytrwać i użyć całej energji, a jeden artykuł *Gaulois* wystarczył, aby zadać kłam tym wieściom i wywołać ów siln[y] rząd w ciągu jednej nocy. Gabinet podał się do dymisji — a Carnot bez chwili wahania, dymisję tę przyjął nie odważywszy się na najlżejsze nawet pertraktacje. Freycinet, o którym onegdaj jeszcze mówiono, jako o jednym z filarów dzisiejszego ustroju we Francji, podał się do dymisji — i to prawdopodobnie wiecznej. Dziś nie stoi on bynajmniej lepiej w opinji współobywateli od Baihauta, który w tej chwili już jest uwięziony.

Ale i izba, która wczoraj rozpoczęła swe obrady, nie została w tyle pod względem niespodzianek. Floquet, którego wybór na prezesa uważano za zapewniony, upadł, a małą mniejszością wybrany został Kazimierz Perier. I tu więc sprawa panamska rzuciła swe mętne fale! Ciąg dalszy nastąpi niewątpliwie i doczekamy się jeszcze dziwniejszych rzeczy aniżeli te, które jak w kalejdoskopie brudów, we Francji dziś się przesuwają przed naszem okiem. Czy rzeczpospolita z tej próby wyjdzie zwycięsko — o tem istotnie poważnie wątpić można...

Wystawa krajowa we Lwowie.

Sekcja budowlana komitetu Wystawy krajowej, wydała do architektów polskich następującą odezwę:

„Koledzy! Wystawa krajowa roku 1894 apeluje do patrjotycznego wysiłku architektów, aby ją przybrali w szatę odpowiednią. Piękne budynki Wystawy w Pradze były dziełem poświęcenia techników i artystów. I u nas nie może być inaczej! Dyrekcja Wystawy naszej żąda, abyśmy jej szli w pomoc naszą wiedzą, naszem poczuciem estetycznem, naszą wyobraźnią — szczerą pracą umysłu i rąk naszych — i zawieść się nie powinna. Architekci, którzy w ostatnich lat dziesiątkach tylu pięknemi dziełami kraj nasz przyozdobili, muszą dać wszystko z siebie, ażeby Wystawa krajowa — na której mamy zmierzyć nasze zasoby i postęp naszej cywilizacji — mówiła także pięknością swych budynków, że są w Polsce architekci i że ich sztuka potężną jest. Nie dadzą nam marmurów i złota do ozdobienia budynków, bo kraj nie stać na złoto i marmury — lecz tem większy będzie dla nas zaszczyt, jeśli w skromnym materjale, harmonją linji, dostojnością stylu i wykwintnym smakiem ozdób, nadamy znamię piękna budynkom, w których Wystawa skarby kraju rozmieści. Koledzy! Szlachetna duma zawodowa wymaga od nas, abyśmy wzięli udział w ogłoszonym na budynki konkursie. Nie patrzmy na korzyści osobiste, porzućmy uprzedzenia, z jakichkolwiek płynęłyby one pobudek — i działajmy jak obywatele, którym obowiązek obywatelski spełnić należy. Ktokolwiek zwycięży, chluba zwycięstwa będzie chlubą wspólną — chlubą sztuki. Śpieszmy więc pracować dla niej, skoro nas do tego wezwano:

Podpisano: *Zacharjewicz, Hochberger. J. K. Janowski. W. Rawski, J. Łubieński Bisans, A. Kamienobrodzki, Z. Kędzierski, Jan Lewiński, Jan Schulz*.

Równocześnie rozpisało prezydjum wydziału budowlanego komitetu wystawy konkurs o następującej osnowie: „Na mocy uchwały wydziału budowlanego powszechnej Wystawy krajowej z dnia 8. stycznia 1893 roku rozpisuje się konkurs na szkice architektoniczne budynków wystawowych. W ogóle potrzebne są szkice na ośm budynków, a mianowicie na pawilon sztuk pięknych, gmach przemysłowy, pawilon dla budownictwa i architektury, pawilon rolniczy, pawilon leśno-łowiecki, salę koncertową, pawilon szkolny, pawilon dla literatury i dziennikarstwa.

Warunki ogólne. Szkice rysowane być mają w rozmiarze 1 : 200 i opatrzone dewizą; nazwisko zaś autora w zamkniętej kopercie, oznaczone tą samą dewizą. Termin ostateczny złożenia szkiców: na pawilon szkolny, salę koncertową i pawilon dziennikarski do dnia 22. stycznia, na pawilon rolniczy i leśno-łowiecki do dnia 24. stycznia, na pawilon przemysłowy do dnia 26. stycznia, na pawilon sztuk pięknych do dnia 28. stycznia, na pawilon architektoniczny do dnia 30. stycznia. Szkice nadsyłać należy do biura wydziału budowlanego (Magistrat, izba handlowo przemysłowa II. piętro), które daje także bliższe objaśnienia co do sytuacji budynków.

Za szkice, uznane przez jury za najlepsze, naznacza się następujące nagrody: za szkic na pawilon dla sztuk pięknych za pierwszy 200 zł., za drugi 75 zł.; za szkic na pawilon przemysłowy za pierwszy 150 zł., za drugi 75 zł.; za szkic na pawilon dla architektury 150 zł.; za szkic na pawilon koncertowy 150 zł; na szkic na powilon szkolny 100 zł.; za inne szkice po 50 zł.

Szkice, uznane za najlepsze, stają się własnością komitetu wystawy, który zastrzega sobie prawo skorzystania z nich w całości lub częściowo. Autorowie szkiców wynagrodzonych uproszeni będą do wykonania planów szczegółowych za specjalnem wynagrodzeniem podług umowy. Komitet zastrzega sobie jednak przy opracowaniu projektów prawo poczynienia odpowiednich zmian. Nazwiska sędziów (jurorów) będą w dziennikach ogłoszone.

Warunki szczegółowe. Warunki specjalne, jakich przestrzegać należy przy projektowaniu wymienionych budynków, są następujące: a) Pawilon sztuk pięknych. Gmach zawierać ma wystawę obrazów olejnych, akwareli, pasteli itp., wystawę rzeźb, oraz wystawę retrospektywną. Sale na obrazy i rzeźby mierzyć winny 500 m. obwodu i posiadać oświetlenie, odpowiadające celowi. Wystawa retrospektywna stanowi część odzielną, łatwo dającą się zamykać i kontrolować: na ten cel oddane być winny 8 sale po 50 m^2, 1 sala 20 m^2, oraz kancelarja ogrzewana. Gmach wzniesiony będzie z materjału ogniotrwałego. Zwraca się uwagę przy projektowaniu, że budynek musi być pod dachem najpóźniej 1-go października 1893, a oddany kompletnie do użytku 1. lutego 1894. Pawilon sztuk pięknych po ukończeniu wystawy nie będzie rozbierany i w przyszłości służyć ma, po odpowiedniej adaptacji, jako kursalon, wystawa czasowa, sala zebrań itd. Z tego powodu obmyśleć należy możność zaprowadzenia w następstwie ogrzewania centralnego. Budynek będzie zbudowany na stoku wzgórza, zwrócony frontem ku miastu. Pożądanem jest zaprojektowanie teras ziemnych. Koszta budowy od 50 do 60.000 zł. b) Gmach przemysłowy mieścić ma w środku salę główną z namiotem cesarskim, na uroczystość otwarcia rozdania nagród itd., oraz trakty boczne 18 do 15 m. szerokości i 5 — 6 m. wysokości. Ogólna powierzchnia 4000 m^2. Trakty boczne należy tak projektować, aby w razie potrzeby mogły być przedłużone. Materjał budowy drzewo; dopuszczona możność wyprawy ozdobnej na zewnątrz. Koszta budowy 60.000 zł. c) Pawilon dla budownictwa i architektury. Jednopiątrowy, na dole sztuka zastosowana do przemysłu, na piętrze wystawa planów architektonicznych (razem obydwa piętra 500 m^2). Szkielet konstrukcji drewnianej, wewnątrz tynkowany, koszt budowy 12.500 zł. d) Pawilon rolniczy. Materjał budowy drzewo surowe. Konstrukcja nadająca się do ubrania emblematami rolniczemi. Sala centralna z traktami bocznemi 10 — 12 m. szerokości, ogólna powierzchnia 1.200 m^2. Koszt budowy 12.000 zł. e) Pawilon leśno-łowiecki. Powierzchnia ogólna 800 m^2, koszt budowy 8.000 zł., materjał drzewo nieokorowane z emblematami łowieckimi. f) Sala koncertowa przeznaczona na 1.200 słuchaczy wraz z aneksem na orkiestrę, garderobę, przejścia itd. powierzchni 1.500 m^2. Koszt budowy 18.000 zł., szkielet drewniany, oświetlenie dzienne; uwzględnienie wentylacji. g) Pawilon szkolny z uwzględnieniem oddzielnych kompartymentów na szkoły ludowe i średnie, na szkoły zawodowe i na okazy pracy kobiet. Budynek z drzewa trzynawowy; nawa środkowa o 2 piętrach, tj. z galerją wewnętrzną, idącą naokoło). Ogólna powierzchnia 1 200 m^2. Koszt budowy 24.000 zł. h) Pawilon dla literatury i dziennikarstwa. Budynek z drzewa, piątrowy; mieścić ma czytelnię, salkę zebrań, toaletę. umywalnię. wychodki itd. Ogólna przestrzeń (góra i dół) 200 m^2. Koszt budowy 3.000 zł. We Lwowie dnia 10. stycznia 1893. Przewodniczący wydziału budowlanego: *Zacharjewicz*. Inżynier wystawy: *J. Łubieński*.

Najnowsze wyniki liczenia ludności.

Ludność Europy według najnowszych dat statystycznych, ułożonych na podstawie obliczeń spisów ludności, wynosiła:

W państwie niemieckiem l. 12 1890	49,42[illegible].064
W Austrji 31. grudnia 1890 r. . .	23 835.261
Na Węgrzech	18 459.705
W Austro-Węgrzech bez Bosnji i Hercogowiny	41,284 966
W Anglji i Irlandji 5. kwietnia 1891 r.	37,740 283
We Francji 12. kwietnia 1891 r. .	38,092.156
W Szwajcarji 1. grudnia 1888 r. .	2,933.334
W Danji 1. lutego 1890 r. . . .	2 298.327
W Holandji 31. grudnia 1889 r. .	4,511.415
W Norwegji 1. stycznia 1891 r. .	1,999.176
W Szwecji 31. grudnia 1889 r. .	4,774.409
Ludność Stanów Zjednoczonych Północnej Ameryki wynosiła natomiast	62.662.250

Przeciętny roczny przyrost ludności w głównych państwach Europy:

W Niemczech	1·06%
W Austro-Węgrzech .	0·94%
W Anglji i Irlandji . .	0·82%
We Francji	0·10%

Liczby te wykazują, że w Niemczech najsilniej wzrastała ludność. Przeciwieństwo wykazuje Francja; przyrost ludności był tam dziesięćkroć mniejszym, niż w państwie niemieckiem. W 59 departamentach ludności ubyło; tylko w 28 powiększyła się.

Ale i w innych krajach podobne istnieją stosunki. W Irlandji np. w ostatnich 50 latach ludność zmalała z 8,196.597 mieszkańców na 4,706.162, a roczny ubytek, obliczony według ostatnich 10 lat, wynosi 0 91%. We wszystkich tych krajach daje się zauważyć ubytek ludności we wsiach; natomiast liczba mieszkańców w miastach powiększyła się.

Podług co tylko wydanego dzieła: „Zaludnienie ziemi“, oblicza się ludność całego świata na 1480 miljonów; przypada więc 11 osób na jeden kwadratowy kilometr. Europa wykazuje 37 mieszkańców na jeden kwadratowy kilometr. Australja zaś tylko 0 4. Podobne różnice, a nawet większe, wykazują inne państwa. I tak, w państwie niemieckiem przypada na jeden kwadratowy kilometr 91 osób, w Austrji 80 osób, we Francji 72, w Anglji 120.

Wykształcenie fachowe robotników.

Wielce zajmująca praca wyszła z pod pióra p. Zenona Pietkiewicza. Autor stara się wykazać, jakie znaczenie uzyskało już dziś wykształcenie fachowe dla robotników wszelkich zawodów. Naśladując przykład Anglji, gdzie tysiące doskonałych pracowników, obsługujących maszyny, opuszcza corocznie najróżnorodniejsze szkoły specjalne — o szkoły zawodowe niższe i połączone z niemi wykształcenie ogólne postarały się w ostatnich lat dziesiątkach Niemcy, Francja, a wreszcie i Belgja. W tym to kraiku o ludności zaledwie 5 miljonowej istnieje dziś 90

Teatr u nas i u obcych.

(Dokończenie.)

VII.

A teraz na zakończenie prowadzę cię czytelniku, w krainę, gdzie

„Wesołej muzy pusta wychowanka,
Wiąże świecidła i dzwonki do wianka“.

Przedewszystkiem po Schillerze i Goethem, stawiam przed oczyma twej duszy Szekspira, tego olbrzyma, na którego przyjście tyle wieków się składało.

Genjusz jego, podobny do motyla, siadał na wszystkich kwiatach myśli ludzkich, zbierał barwę najpiękniejszą, zbierał słodycz, uczucie, grozę, rozpacz, poświęcenie i miłość bez granic, ambicję szaloną i nienawiść i zaślepienie, wesołość i łzy biednych i bogaczów, znikomość tronów i plugastwo motłochu.

Jakże piękne, misterne, pełne blasków słonecznych i ponurej grozy stawiał budynki; dwa wieki przetrwały i wiele wieków trwać będą. Dlaczego — zwykła rzecz. Szekspir był poetą, realistą, psychologiem, fantastą, klasykiem, wszystko zespolił genjusz jego w swych dziełach i to wszystko zawsze przemawiać będzie do smakoszów i prostaczków w dziedzinie piękna i prawdy. Jeżeli to pojęcie o jego genjuszu weźmiemy na uwagę, w komedji jego znajdziemy nieprzebrane skarby prostoty, wesołości i tego prawdziwego humoru. Jeżeli powiemy sobie, że w komedji swej przedstawia ten największy poeta dramatyczny, nietylko subtelną analizę duszy ludzkiej, lecz także śmieszne jej przywary, z całą prostotą i realizmem wieków średnich. Jeżeli powiemy sobie, że śmiejąc się, chce on zawsze bawić, bawić, bawić.

Jeżeli tym śmiesznostkom damy plastykę, werwę, ruch nieustanny, tło wzniosłe, wówczas komedja Szekspira w całym blasku swej doskonałości ukaże się oczom widza. Tak grają ją w pierwszorzędnych teatrach, gdzie każde dzieło sztuki posiada swój odpowiedni styl. Posiada styl romantyczne widowisko, dramat historyczny, winna go posiadać komedja Szekspira i Moljera. U nas komedja Szekspira bardzo często bywa nudną, gramy ją z oddechem zapartym, lękając się nadać jej wyraz właściwy. Szekspir — mówią artyści, publiczność, a czasem i krytyka — to autor klasyczny, wielki, wzniosły, a więc należy go grać poważnie, klasycznie i dajemy go dla tego poważnie, monotonnie, bez życia i bez tej wesołości szerokiej natury. To jest przyczyną, dla czego komedja Szekspira umarła na naszych scenach. Czas wskrzesić ją, bo prawdziwie więcej ona bawi i poucza od tych głupich, trywjalnych fars francuskich, w których ogłupieni mężowie, wiarołomne żony wszelkiego kalibru, wściekli Hiszpanie, drzwi, szafy i t. p. zużyte po tysiąc razy efekta główną odgrywają rolę. Precz z tą mizerną duchową strawą. Komedja Szekspira, Moljera, Fredry, Blizińskiego i zabawne obrazy z świata mieszczańskiego Bałuckiego, niechaj częściej goszczą na scenach naszych. Śmiech, który te komedje budzą, to zdrowy pokarm dla duszy naszej. Zapytuję każdego, komu dobro sceny ojczystej leży na sercu, jaką korzyść odnosi nasz rzemieślnik, kupiec, przemysłowiec, adwokat, urzędnik, cała tak zwana średnia klasa, która dzisiaj stanowi główną i jedyną, o tak, jedyną, podstawę publiczności, co tych ludzi obchodzić mogą losy przeżytych lowelasów, wymokłych Don Juanów, młodzieniaszków bez szpiku i kości, któremi zapełnione są tysiączne farsy francuskie, a które z taką lubością, a zarazem zawziętością tłumaczą nadworni dostawcy naszych teatrów. Nawet wielkie talenta Labiche i Sardou dzisiaj myszką trącą, lub przypominają makaty wypłowiałe, z których rysunek z biegiem czasu — niknie.

Ażeby jednak wyrobić prawo obywatelstwa dla wielkich komedjopisarzy, należy ich utwory grać w stylu, w jakim wykonuje te dzieła „teatr u obcych.“ Oto w nadwornym teatrze, w tej świątyni nieskazitelnego smaku grają „Poskromienie złośnicy“ z szaloną werwą, ruchem i życiem nieustannem. Nie poskromiona jeszcze Kasia — a grała rolę artystka w całem tego słowa znaczeniu — biega, siada, płacze, kąsa, drapie, przewraca natrętnych wielbicieli, płata tysiące psot i figlów, podobna zupełnie dzisiejszego wieku dziewczętom. Petruchio z całą zamaszystością szerokiej natury bije, gwiżdże skacze, śmieje się grozi, całuje. Wszyscy, wszyscy grą, pełną prawdy i werwy szalonej, wywołują nieustanny śmiech. Gdy powracają z kościoła Petruchio i Kasia, biegną cwałem przez ulice, goście weselni dogonić ich nie mogą, a tłum gawiedzi śmiejąc się, drwi z biednej panny młodej Gdy krawiec przynosi suknie, z obawy przed kijem ukrywa się pod stołem, Petruchio wyprawia harce, gonitwę, obławę, iskrzącą dowcipem i ruchem. Tysiące podobnych, nieograniczonych akademicką powagą szczegółów. Oto styl dla wesołej komedji, nawet w dziele Szekspira. Gdyby u nas w podobny sposób zechcieli artyści wykonywać komedję wielkiego wieszcza, niewątpliwie wielbiciele tak zwanej „skupionej gry,“ a raczej bezkrwistej gry, oburzeni, (oni tak często i gęsto lubią się oburzać) skarciliby chłostą podobny wybryk, na szczęście owi „wielbiciele skupionej gry“ nie stanowią czoła armji słuchaczów i krytyki, a zatem niebacząc na ich nieukontentowanie, należy nam iść drogą odrodzenia komedji Szekspira i Moliera, na której tak piękne zadanie nas oczekuje. Precz z tą importowaną, małomiasteczkową, bezkrwistą grą, w duszę słuchacza nieśmy śmiech, który łzy radości wywoła, a żywi ludzie żywymi radować się będą.

Na zakończenie tej gawędy „o teatrze u nas i obcych,“ dobry genjusz gasi swą pochodnię, przy której blasku prowadził w krainę wzniosłej poezji, historji i śmiechu ludzkiego, zapala kaganek i wiedzie nas w świat modnego skrajnego realizmu. Że długo ten tak zwany „modny realizm“ nie będzie panował, ani jednej chwili wątpić nie należy.

Wszakże dusza ludzka zawsze po wieki dążyć będzie ku coraz lepszym światom i zawsze ze wstrętem odwracać się będzie od kału i „poezji błota.“ Żywych ludzi, w pojęciu upiększonego realizmu dawać ludziom, było i będzie zawsze zadaniem wielkich poetów i artystów, lecz nożem anatoma wydobywać z duszy ludzkiej tylko jej brud, zgniliznę to tylko tak zwane „chore, znużone dusze“ zwykłe robić. Realizm, do szlachetnych dążący celów, ma podstawę bytu, realizm skrajny, ot tak sobie dla przyjemności własnej tarzający się w błocie, to mały potwór, który chwilowe obryzguje piękne kolumny ducha ludzkiego, lecz rosa poranna zmyje to błoto, a wschodzące słońce piękna, wspanialszemi je oczom ludzkim przedstawi. Teatry drugorzędne u obcych, lecz tylko niektóre, z całą czcią hołdują temu kierunkowi skrajnego realizmu. „Honor“ utalentowanego wielce Sudermana pobudził mniejsze talenta i roją się sceny u obcych „upadłemi aniołami.“

Prawda życiowa, którą maluje autor „Honoru“, jest bolesną i przykrą dla słuchacza, lecz ta prawda ma pewną „szlachetność“; prawda mierrych naśladowców Ibsena, to drwiny z odwiecznego ładu na świecie. Jak wykonują te utwory artyści teatrów zagranicą? Z realizmem najgłębszych studjów natury. Oczom twoim przedstawia się ubogie mieszkanie urzędnika, firanki, okna prawdziwe, żaluzje, komody, biurka, doniczki, stół, lampa, kuchnia, pod której blachą palą brudne kucharki ogień, myją naczynia, łóżko niepościelone, zdejmują na scenie obuwie, tysiące szczegółów życia codziennego z fotograficzną ścisłością dają artyści na scenie. Gdy duszą kogo na scenie, to charczy, oczy szpitalnie, konwulsyjnie w słup stawia. Przykre to i bolesne, gdy wyjdziesz z teatru, niesmak budzi. Lecz należy przyznać, że „stylowe.“ Poeta wprowadził cię w błoto duszy ludzkiej, więc i wykonawca „stylowo“ to błoto rozmazuje. Że wielkiej liczby zwolenników takiej poezji i gry nie mają miasta, w których wzniosła poezja duszy ludzkiej na scenach potężnie panuje, najwymowniejszym dowodem nieudałe próby wprowadzenia Ibsena i jego naśladowców na pierwszą scenę całego świata. Że tak wysoko sztandar szlachetnej sztuki wznosi teatr „u obcych“, że nawet pomimo silnej falangi skrajnych realistów i wielu teatrów, hołdujących temu kierunkowi sztuki, teatr w szlachetnym stylu nie upadł zupełnie, przyczynia się przedewszystkiem zdrowa duchowo publiczność, krytyka i artyści. A u nas? Jak należy postępować, ażeby scena ojczysta chlubnie odpowiadała naszym ideałom, naszym pragnieniom i marzeniom? Kiedyż to ziści się, że teatr „u nas“ oprócz zabawy, będzie miał wielkie narodowe cele. Kiedy? Oto przedewszystkiem, gdy odrodzenie na każdym kroku nietylko na ustach, pod piórem piszących o scenie i dla sceny, lecz w sercach nas wszystkich będzie. Spełnią się te cudowne marzenia, gdy artyści wszyscy bez wyjątku w życiu i na scenie będą prawymi obywatelami tej ziemi, która ich na świat wydała i karmi swemi sokami, gdy wyrwą z duszy pożerający wielkie talenta kosmopolityzm, gdy wolni od egoizmu, tak często napotykanego, dla wielkiej, pięknej całości na scenie, poświęcą wiele — bardzo wiele — gdy krytyka nie szydzić, lecz pouczać będzie, gdy młode talenta, sięgające z zapałem po laur na niwie dramatu lub komedji historycznej, wspierać całą siłą zechce, gdy ta krytyka potęgą swego pióra dziejom ojczystym drogę torować będzie. Ona tak wiele — wiele dobrego zrobić może. Gdy wreszcie — co najświętsze — publiczność całą duszą wspierać będzie literaturę ojczystą. Gdy to nastąpi — w górę serca. Nastąpi odrodzenie „teatru u nas“, a prochy wielkich naszych ojców ożywczą rosą padną na dusze przyszłych pokoleń naszych.

Adolf Walewski.

szkół zawodowych dla młodzieży płci obojga z ogólną liczbą uczniów i uczennic 16.000. Gorliwość o wykształcenie fachowe jest tu widoczna zwłaszcza od r. 1886; — 35 szkół nowo założonych dąży do kształcenia robotnika w specjalnym fachu i posiada budżet roczny przeszło pół miljona franków.

Jakże żółwim krokiem postępuje wobec tych przykładów wykształcenie fachowe w Królestwie Polskiem i Galicji. W Kongresówce np., którą autor zna lepiej od Galicji, przed trzema laty nowa ustawa wypracowała obszerny plan zakładów tego rodzaju. Według nowej ustawy, szkoły zawodowe dzielą się na średnie i niższe techniczne, oraz rzemieślnicze. Zadaniem szkół średnich jest przygotowanie pomocników dla inżynierów, oraz wszelkich kierowników przedsiębiorstw przemysłowych. Szkoły rzemieślnicze zaznajamiają uczniów praktycznie z rękoczynami rzemiosła, udzielają nauki i doświadczenia w danym zakresie. Kurs jest cztero, trzy i dwuletni. Przy rzemieślniczych mają być zakładane, na wzór niemieckich, szkoły uzupełniające dla kształcenia robotników przemysłowych, w czasie wolnym od zajęć. Ze szkół technicznych założono w Królestwie dotąd tylko szkołę sztygarów i hutników w Dąbrowie. Obszerniejszą wzmiankę poświęca też autor szkołom zawodowym dla kobiet tak w Galicji, jak w Belgji.

Z prowincji.

(*M.*) **Tarnopol** 4. stycznia (*Sprawy miejskie.*) Wojna w Tarnopolu! Oto najświeższa wiadomość którą się mogę podzielić z czytelnikami *Dziennika*. Wprawdzie jeszcze krew się nie polała — ani broń Boże! — nie najechało nas dzikie kozactwo moskiewskie, ale mimo to wojna wybuchła i to wojna, która wpłynąć może na obecny porządek rzeczy. Jak wiadomo, zniesiono u nas przed niedawnym czasem rządy autonomiczne i powierzone je c. k. komisarzowi, któremu dodano radę przyboczną, tak zwany *Beirath*. Do niedawna szły rzeczy swoim trybem i nie możemy się uskarżać — szły dobrze; od kilku dni wybuchły między c. k. komisarzem a *Beirathem* niesnaski, a to, jak powiadają, z powodu, że pierwszy chciał utworzyć nową stałą posadę „gospodarza ekonomicznego“, z czem się rada zgodzić nie chciała ze względu na smutny stan finansowy tutejszej gminy, która i tak od czasu objęcia rządów przez komisarza znaczne poniosła ofiary: na oświetlenie, oczyszczenie i asanację miasta. Przyszło więc do scysji, a *Beirath* albo też część jego, odnieść się musiała z tą sprawą do namiestnictwa z żądaniem rozpisania wyborów i zaprowadzenia na nowo autonomicznej zwierzchności. O dalszym przebiegu sprawy doniosę później.

Obok tej toczy się jeszcze inna walka, mianowicie między zarządem miasta, a żydowską częścią ludności, która zagniewana na komisarza za usunięcie żydów z zarządu propinacyjnego, stawia gminie na każdym kroku trudności, a chcąc przekonać cały świat o nieporadności w prowadzeniu administracji propinacyjnej, nie bierze wódki z miejskiej propinacji, a ponieważ żydzi w „szabas“ dosyć wiele konsumują wódki, przeto istotnie wyrządzają gminie znaczną szkodę, zwłaszcza, że przypuszczać należy, iż dla zapełnienia luki wódka do miasta przemycaną bywa.

Zarząd miasta obniżył ostatniemi czasy cenę wódki i ogłosił to plakatami, ale to nie wpłynęło wcale na poprawienie stosunków.

Podwołoczyska 9 stycznia. (*Ogniowa straż ochotnicza*) W lipcu zr. przy pomocy ludzi dobrej woli założono w Podwołoczyskach ochotniczą straż ogniową, składającą się dziś z 28 członków czynnych, a 17 wspierających. Naturalnie, że instytucja ta tak bardzo potrzebna, tembardziej, że gmina sama ogromnie niedołężna, żadnej straży ogniowej gminnej nie posiada, — walczy jeszcze z biedą, bo i mieszkańcy Podwołoczysk do bogatych nie należą. Mimo to znachodzą się ludzie, którzy jeszcze dla dobra publicznego nie szczędzą grosza, i tak: p. Witołd Zawadzki, właściciel Orzechowa, na cele ochotniczej straży ogn. w Podwołoczyskach ofiarował hojny datek 50 zł., a dr. Leon hr. Piniński, poseł do rady państwa datek 10 zł.

Walne zgromadzenie ochotniczej straży ogniowej, które się odbyło tutaj dnia 2. stycznia br., nie mogąc okazać hojnym ofiarodawcom inaczej swej wdzięczności, jednomyślnie uchwaliło zamianować ich członkami honorowymi swego korpusu i publicznie wyrazić wszystkim szanownym ofiarodawcom swoje podziękowanie.

Niech to wyrażenie publicznego uznania starczy im za wszelką podziękę — my jedynie możemy się zdobyć na staropolskie, szczere: „Bóg zapłać!“

Rozwadów 8. stycznia. (*Budowa szkoły.*) W numerze 359 *Dziennika Polskiego* z dnia 25. grudnia z. r. umieścił ktoś złośliwy mylną wiadomość, jakoby rada gminna miasta Rozwadowa nadała przeniesionemu do Myślenic staroście p. Fetterowi i rozwadowskiemu starozakonnemu Rachmielowi Schlangerowi, za zasługi, położone około wybudowania czteroklasowej szkoły w Rozwadowie, godność obywateli honorowych. (Wiadomość ta była powtórzona za innemi pismami lwowskiemi. *Przyp. Red.*) Otóż w gronie ojców naszego miasta nie powstał ani nawet zamiar powzięcia takiej uchwały, gdyż budowy szkoły jeszcze wcale nie rozpoczęto. Przyczyną tego smutnego zjawiska jest z jednej strony sprawa dostarczonych przez Schlangera materjałów budowlanych, których nowa rada szkolna miejscowa z nader ważnych powodów przyjąć nie mogła; — z drugiej zaś strony dziwna obojętność rady szkolnej okręgowej w Tarnobrzegu, która tak piekącą sprawę tutejszej ludności od lata jeszcze trzyma w zawieszeniu.

Całą nadzieję w tej sprawie pokładają tutejsi mieszkańcy w nowo mianowanym p. staroście dr. Sozańskim, którego niecierpliwie oczekiwane przybycie wyprzedziła sława prawdziwie obywatelskiego pojmowania swego stanowiska.

Jeden z mieszkańców Rozwadowa.

KRONIKA.

Pamiętajmy o fundacji imienia Tadeusza Kościuszki.

Djarjusz lwowski.

Czwartek 12 stycznia.

Posiedzenie rady miejskiej o godz. 6. wieczorem w sali ratuszowej.

W Tow. prawniczem o godz. 7. wieczorem odczyt dr. Aleksandra Małaczyńskiego.

Teatr: „Agot“, córka straganiarzy“, operetka w 3 aktach Karola Lecocqua. Początek o godz. 7. wieczorem.

Wiadomości osobiste Władysław Struszkiewicz, radca rządowy, inspektor kultury krajowej, bawi we Lwowie. — Ministrowa Zaleska przybyła onegdaj z Wiednia do Krakowa, skąd o godz. 9. odjechała do Zakopanego. — Prof. Domaniewski powrócił z Warszawy do Krakowa. — P. Kazimierz Chłapowski, b. poseł do parlamentu niemieckiego, bawi we Lwowie.

Nekrologja. Eugeniusz Kozierowski, właściciel dóbr Strojnów w gub. kieleckiej, zmarł w tychże dobrach, przeżywszy lat 79. — We Wiedniu zmarł d. 8. bm., przeżywszy lat 80, ks. dr. Józef Kisser, emerytowany profesor uniwersytetu, kanonik i senior wiedeńskiej kapituły metropolitalnej.

Kalendarz. Czwartek (12.) Honoraty. Wschód słońca o godzinie 7. minut 54, zachód o godzinie 4. minut 23.

Od jednego z najpoważniejszych członków komitetu obywatelskiego, otrzymujemy pismo następujące:

„Wyczerpujące i ściśle przedmiotowe sprawozdanie z posiedzenia komitetu, zamieszczone w *Dzien. Polsk.*, potrzebuje jednak pewnego uzupełnienia w tym mianowicie kierunku, że słowa jednego z członków komitetu, wymierzone przeciw osobie prezydenta miasta p. Mochnackiego, wywołały w gronie całego komitetu wielce niemiłe wrażenie. To też muszę zaznaczyć, że wyrazem całego zgromadzenia był mowca następny, który zaznaczył, iż tu chodzi o wybór rady, a nie o sądzenie kwalifikacyj prezydjalnych.

Byłoby bardzo pożądanem, ażeby główny cel mieli wszyscy na oku, t. z., ażeby zestawić listę obywateli, którzy godnie będą reprezentowali miasto i strzegli jego interesów — jeżeli zaś takich ludzi się wybierze to troskę wyboru prezydenta im już pozostawić należy.“

Zamieszczając ten list — wyrażamy zupełną zgodę na te zapatrywania; uważamy bowiem, że dyskusja na temat wyboru prezydenta była i niepotrzebna — i zbędna, wobec tego zwłaszcza, że balot jeszcze nie jest ukończony. Przezierała z niej chyba chęć postawienia sprawy na gruncie .. osobistym.

Telefony Gdy rząd objął telefony, rozesłał do abonentów tychże okólnik, w którym wyznacza roczną opłatę na 50 zł., a nadto opłacenie w pięciu równych rocznych ratach kosztów budowlanych telefonu, licząc za 10 metrów odległości po 1 zł i dodając, „że należytość budowlana w każdym razie w całej wysokości zapłaconą być musi, nawet w razie, gdyby abonent później od uczestnictwa z sieci telefonowych ustąpił“. Abonenci telefonów poczęli się zrzekać uczestnictwa w sieci telefonicznej, — dyrektor poczt i telegrafów p. Seferowicz, zwrócił się w tej sprawie do ministerstwa — a to zrobiło obecnie pewną koncesję — ale tylko pewną, a zresztą pozorną, orzekło bowiem, „że abonenci telefoniczni zobowiązując się spłacać ratami należytość za budowę telefonu — nie zobowiązują się wcale do uiszczenia całkowitej kwoty, gdyby przed jej umorzeniem zupełnem w myśl § 29. rozporządzenia minister. z dnia 7. października 1887 przestali być uczestnikami sieci telefonicznej, że więc o ewentualnem przymusowem ściąganiu zalegającej jeszcze reszty należytości budowlanej mowy być nie może, gdyż z ustaniem uczestnictwa, ustaje równocześnie obowiązek dalszego spłacenia należytości budowlanej“. Nie ulega wątpliwości, że jest to pewna ulga dla abonentów, ale tylko takich, którzy czasowo mają telefon, ci zaś, którzy mieć go będą stale — zapłacić będą musieli to, co rząd od razu zadecydował — a na to zdaje się nie wielu się zgodzi i raczej pozbędzie się telefonów.

Mianowania. Minister handlu zamianował oficjała pocztowego Salomona Bardacha, we Lwowie, kontrolorem kasy pocztowej we Lwowie.

Dyrekcja poczt i telegrafów nadała posady pocztmistrzów: w Wieliczce ekspedytorce pocztowej Felicji Zoelner; w Perehińsku emerytowanemu kapitanowi Henrykowi Maurerowi i w Uhnowie wdowie po pocztmistrzu Paulinie Meizner.

Posady ekspedjentów pocztowych: w Chmielowje na dworcu, naczelnikowi stacji Ignacemu Soleckiemu; w Rosulnie wdowie po ekspedjencie pocztowym Karolinie Fabiańskiej; w Gawłowie nowym ekspedytorce pocztowej Gaście Markus; w Czarnej koło Ustrzyk ekspedytorowi pocztowemu Ignacemu Grocholskiemu; w Oleszowie naczelnikowi stacji Antoniemu Kucharskiemu; w Czernichowie ekspedytorce pocztowej Franciszce Schneider; w Kleczy górnej Franciszkowi Józefowi Podworskiemu i w Babicach Edwardowi Kiernikowi;

posady koniuszych: w Kałuszu Stanisławowi Nikorowiczowi i w Zaleszczykach Sydonji Schiller de Schildenfeld, żonie pocztmistrza.

Sąd krajowy wyższy w Krakowie zamianował kancelistami sądów powiatowych wachmistrzów żandarmerji: Kazimierza Błońskiego dla Zatora i Szymona Sawrycza dla Mszany dolnej.

Przeniesienia. Dyrekcja poczt i telegrafów przeniosła oficjała pocztowego Jana Kukwię z Sanoka do Lwowa, a asystenta pocztowego Zenona Pachole ze Lwowa do Sanoka;

pocztmistrzów: Feliksa Monasterskiego z Borysławia do Kolędzian i Roberta Kulmena z Łącka do Radziechowa;

ekspedjentów pocztowych; Marcelego Lacka z Sokołówki do Baworewa; Wiktorję Towarnicką z Sosnowa do Janczyna; Władysława Rogalskiego z Baworowa na posadę pocztmistrza w Probużnie; Franciszka Buczkowskiego z Babic do Sokołówki koło Ożydowa; Jana Onyszkę z Łuczyc na posadę pocztmistrza w Borysławiu; Wandę Leszczyńską z Tymbarku do Olpin; Marję Domanus z Kobierzyna do Grzegórzek i Wilhelma Grenzbauera z Łupkowa na posadę pocztmistrza w Milówce.

Sąd krajowy wyższy w Krakowie przeniósł kancelistę sądu powiatowego Aleksandra Motykę na własną jego prośbę z Mszany Dolnej do Starego Sącza.

Z armji. Starszymi lekarzami mianowani zastępcy lekarza-asystenta w rezerwie: dr. Jan Ziembicki przy pp. 13., z przydzieleniem go do szpitala garnizonowego we Lwowie; dr. Michał Grabscheid przy pp. 15 z przydzieleniem do szpitala garnizonowego w Przemyślu. Do rezerwy przeniesiony został porucznik 24. pp. Alojzy Liebl.

W Kole literacko artystycznem odbędzie się we czwartek d 12. bm. wieczorem zebranie literatów i dziennikarzy, na którem omawiane będą: sprawa II zjazdu literatów i dziennikarzy we Lwowie w roku 1894 i kwestje urządzenia działu liter. dziennik. na powsz. Wystawie krajowej w r. 1894. Będzie to zapewne jedno z najliczniejszych zebrań literackich z ostatnich czasów, gdyż niezawodnie wszyscy należący do świata literackiego, będą uważali za swój obowiązek wziąć udział w tem zebraniu, na którem tak ważne sprawy mają być omawiane. Początek posiedzenia o godz. 8. wieczorem

Pożar w pałacu arcyksięcia. Wczoraj przed południem zaalarmował straż pożarną miejską baron Lazzarini o pożarze, wybuchłym w środkowym salonie arcyks. Leopolda Salvatora. Zapaliła się podłoga i belki wskutek wadliwej konstrukcji pieca. Na miejsce wypadku wyruszyło ostre pogotowie pożarne pod komendą zastępcy naczelnika p. Eliasiewicza. Obecni przez czas energicznej akcji arcyksiążę dyrektor policji i prezydent miasta, wyrazili p. Eliasiewiczowi za umiejętne kierownictwo swe uznanie. W pół godziny straż powróciła do koszar.

Dar. Cesarz udzielił z prywatnej swej szkatuły gminie Popławniki, w powiecie rohatyńskim, na budowę cerkwi, zapomogi w kwocie 100 zł.

Temperatura. Barometr idzie w górę. Średnia temperatura w tym czasie była — 8·7°C., najwyższa — 11·0°C., najniższa — 9·2°C.

Na dziś zapowiada stacja spostrzeżeń Szkoły politechnicznej: Wiatr będzie co do kierunku północno-zachodni, co do siły mierny (3—4); średnia temperatura doby obniży się do — 12°C, niebo będzie przeważnie zachmurzone, a względna wilgotność powietrza około 90 proc.; opad śnieg nieznaczny.

Do pp. radców miejskich w Krakowie wydał prezydent dr. Szlachtowski następujące pismo:

„Stało się zwyczajem, że pp. radcy miejscy późno się schodzą i dlatego posiedzenie, na godzinę 5 zapowiedziane, rozpoczyna się zwykle dopiero o trzy kwadranse na 6. To opóźnienie słusznie niecierpliwi tych pp. radców, którzy o oznaczonej godzinie przychodzą. Dzieje się także, że pp. radcy wcześnie salę opuszczają i dlatego posiedzenie dla braku kompletu zamknięte być musi. Stało się także w ostatnich czasach, że posiedzenia, na dzień 22. grudnia 1892 r. i 5 stycznia 1893 r. zwołane, dla braku kompletu nie przyszły do skutku — i dlatego zalegają liczne i ważne sprawy.

Upraszam więc usilnie pp. radców, aby przyjęty obowiązek wypełniali, gdyż w przeciwnym razie byłbym zmuszony postąpić według § 69. statutu miasta.“

Rozwiązanie rady miejskiej. Rząd rozwiązał radę miejską w Czerniowcach i aż do przeprowadzenia nowych wyborów ustanowił komisarza politycznego.

Cholera. W Nowosiółce biskupiej pow. Borszczów, wybuchła cholera. Do dnia 9. bm. były cztery wypadki zasłabnięcia — które w kilka godzin zakończyły się śmiercią. Komunikacja przerwana.

Curiosum. Organa bezpieczeństwa i porządku publicznego w Tłumaczu zostały w ostatnich czasach kilkakrotnie zaalarmowane jużto około północy, już niemal nad ranem donosami, iż złodzieje rozbijają kasę tamt. urzędu podatkowego.

Powodem mylnych alarmów jest, iż przełożeni omawianego urzędu zmuszają swych podwładnych do terminowego wykonywania prac, przechodzących w dwójnasób siły rutynowanego nawet urzędnika. Urzędowe godziny trwają przeto nierzadko (z dwiema krótkiemi pauzami) od ósmej rano do drugiej, lub trzeciej po północy, tj. szesnaście do ośmnaście godzin na dobę!

„Skorowidz ważniejszych zakładów zdrojowo kąpielowych“. Pod powyższym tytułem wyszła broszurka, opracowana przez dra Michała Zieleniewskiego.

O widokach Wieliczki, zdjętych fotograficznie z natury przez p. Awita Szuberta, podaje krótką wiadomość paryski *Figaro* w numerze z dnia 4 stycznia r. b. Donoszą z Paryża, że redakcja *Figara* wystawiła te piękne fotografie na widok publiczny w swoim lokalu w ogromnej sali, dotykającej ulicy, gdzie znajdują się liczne kolekcje fotografij i ciekawych obrazów zdjętych z natury nietylko we Francji, ale także w całym świecie. Tysiące przechodniów zatrzymuje się w tej sali i ogląda codzień z zajęciem te ciekawe okazy. Fotografie p. Szuberta oprawne są w oddzielną okazałą ramę, nad którą umieszczono w oczy wpadający napis: *Les Mines de sel de Wielicska (Pologne autrichienne), Heliophotographies prises par A. Szubert de Cracovie.*

Sara Bernhardt, zachwycona wspaniałościami wielickiej kopalni, wysłała tego samego dnia do Paryża album z fotografiami Szuberta, jakie jej na miejscu jeden z towarzyszów wycieczki ofiarował.

Cholera w Warszawie. W warszawskich szpitalach dla cholerycznych było chorych w d. 4. bm. 5, w d. 5. bm 4, w d. 6. bm. 5. Wypadku śmierci nie było.

Uroczystość tysiąclecia zamyśla rząd węgierski uczcić wystawą narodową i budowami monumentaluemi. W projekcie jest: otwarcie zrestaurowanego wspaniałego kościoła św. Macieja w Budzie, częściowe otwarcie i urządzenie gmachu sejmowego, solenne oddanie robót regulacyjnych w Żelaznej bramie Dunaju dla użytku międzynarodowego, pomnożenie monumentalnych mostów na Dunaju, wzniesienie wspaniałego gmachu sprawiedliwości w stolicy i otwarcie nowego muzeum przemysłowego. Ponieważ projekty te wykonane być mogą nie prędzej jak w r. 1896, przeto i wystawa krajowa w Buda-Peszcie odbędzie się dopiero w tym roku.

Starzec pocztowy. W Montara, we Włoszech, żyje czynny urzędnik pocztowy, nazwiskiem Carlo Spagna, urodzony w sierpniu 1794 r. Mimo tak podeszłego wieku trzyma się znakomicie, pali, czyta dzienniki i jada z wielkim apetytem. W r. 1815 wstąpił był do armii piemonckiej, lecz musiał porzucić szeregi po 18 miesiącach, gdyż lekarze uznali go za suchotnika! Następnie poświęcił się służbie pocztowej, w której nie awansował zbyt szybko, skoro dopiero przed trzema laty mianowany został rzeczywistym urzędnikiem Od tego czasu pobiera płacę swoją z dodatkiem służbowym, uwolniony został jednak od pełnienia służby z uwagi na wiek zgrzybiały.

Manuskrypt Leonarda da Vinci. W Rzymie sprzedano temi dniami manuskrypt Leonarda da Vinci pt. *Sul volo degli uccelli* (O locie ptaków). Manuskrypt obejmuje 40 kartek. Nabywcą jest pewien wybitny bankier paryski.

Przez murzyna zakłuty. *Gener. Anzeiger* hamburgski donosi, że na pokładzie parowca „Karl Wormann“ zginął inżynier Bruno Erler, pod nożem pewnego murzyna, zatrudnionego na statku, jako palacz maszynowy, z którym popadł w jakąś sprzeczkę.

Pioruny w grudniu *Kawkaz* donosi, iż dnia 21. grudnia r. z., w pobliżu stacji „Biełogory“ Zakaukazkiej kolei, około godziny 2. po południu, ukazała się na horyzoncie ciemna chmura, przy zbliżaniu się której dawał się słyszeć trzask coraz głośniejszy, poczem zaczął padać śnieg i powstała szalona burza. Nadzorca telegraficzny, który przed burzą wziął się do poprawy drutów, został poraniony drzazgami rozbitych w kawałki słupów telegraficznych i telefonicznych, których ogółem burza zniszczyła 26 Ruch pociągów wstrzymano. Burza trwała godzinę, a nagromadzenie elektryczności było tak wielkie, że pioruny uderzały w ziemię dużemi słupami ognistemi. Tegoż dnia, w pobliżu stacji „Szerapań“, piorun uderzywszy w skałę zerwał ogromny odłam kamienia, który upadł na plant i uszkodził szyny na długości kilku sążni. Jednocześnie rozbity został naftociąg Nobla, a zanim zamknięto najbliższy kran przelało się około 1500 pudów nafty. Ponieważ telefon Nobla burza na znacznej przestrzeni zniszczyła, nie było możności dać znać do Michajłowa o zamknięciu kranu naftociągowego, więc skutkiem silnego naporu nafty, pękła rura naftociągowa w pobliżu stacji „Marelisy“ i takową naftą zalała, skutkiem czego przelało się przeszło dwieście tysięcy pudów nafty.

Tajemnicze samobójstwo. W Kijowie dnia 1. b. m., jak donosi *Kijewlanin*, zamieszkały przy ulicy Włodzimierskiej szlachcic Franciszek Nowicki odebrał sobie życie nożem składanym, którym zadał sobie dwie rany w serce. Samobójca pozostawił kartkę tej osnowy: „Nic nie jestem winien. F. Nowicki“. Zagadkową treść tej kartki tłumaczą rozstrojem umysłowym Nowickiego, który pił od dawna nałogowo, przed miesiącem przestał zupełnie używania trunków i widocznie taka raptowna zmiana zgubnie wpłynęła na usposobienie N., który w końcu był przygnębiony i miewał halucynacje.

Handel dziewczętami w Stambule. Ze Stambułu piszą do *Politische Corresp*: „Wychodzący w Stambule *Courier des Etats Unis* zamieścił niedawno wiadomość, że dziewczęta z Galicji, zwabione pod rozmaitemi pozorami do Stambułu, bywają tu sprzedawane rodzinom muzułmańskim, skutkiem czego ambasada austro węgierska widziała się w konieczności już po kilkakroć u Porty czynić przedstawienia, ażeby dziewczęta takie z domów tureckich uwolnić. Uwolniono ich dotychczas 60. Otóż ta wiadomość rzeczonego pisma nie odpowiada stosunkom rzeczywistym. Wprawdzie, mimo najusilniejszych starań, nie udało się dotychczas stłumić zupełnie handlu dziewczętami z Galicji do Turcji, nieprawdą jednak jest, jakoby dziewczęta te sprzedawano jako niewolnice rodzinom tureckim. Dostają się one w rzeczywistości do licznych domów publicznych, utrzymywanych w Stambule po największej części przez cudzoziemców.“

Na przytłumienie handlu niewolnikami w Afryce wydaje się miliony, a ohydnemu handlowi w Europie, w Turcji, w obliczu wszystkich państw, nie można położyć końca!!!

Nadużycia w Hiszpanji. Hiszpania ma także — jakkolwiek tylko w miniaturze — „sprawę panamską“ — tak przynajmniej nazwała prasa hiszpańska sprawę regulacji rzeki Ebra. Sprawa ta powstała jeszcze przed pół wiekiem, a od tego czasu nie było ani jednego ministra robót publicznych, któryby nie był mniej, lub więcej, w sprawę tę wmięszany; nie było ani jednego rządu, ani jednej izby posłów, którejby nie uchwalały ustaw, lub nie wydawały rozporządzeń, odnoszących się do regulacji Ebra, a sprzecznych ze sobą, lub zgoła znoszących się nawzajem. Myśl pierwotna budowy kanału Ebra zdążała do tego, aby umożliwić na Ebrze żeglugę aż po Saragossę. Celem urzeczywistnienia tego projektu, zawiązało się towarzystwo, które otrzymało od rządu koncesję, zebrało znaczny stosunkowo kapitał i rozpoczęło roboty. Po kilku latach niesumiennej gospodarki finansowej, fundusze towarzystwa przepadły, a regulacja rzeki wcale nie postąpiła. Pomimo to, zarząd towarzystwa zwrócił się na początku zeszłego roku do ministra robót publicznych, Lineresa Rivas, z prośbą o przedłużenie koncesji i subwencję rządową. Jakkolwiek technicy rządowi oświadczyli się przeciwko dalszemu popieraniu zbankrutowanego przedsiębiorstwa, to przecież minister koncesję przedłużył i przyrzekł towarzystwu pomoc z funduszów państwowych. Wobec hałasu, jaki podniosła prasa, nowy minister handlu, który zarządza także robotami publicznemi, Moret, cofnął dekret swego poprzednika i zarządził śledztwo, które wyprowadziło na jaw liczne nadużycia. Gabinet Canovasa jest silnie skompromitowany tem zajściem, a przedewszystkiem jest silnie skompromitowany p. Linares Rivas i kortezy podczas najbliższej swej sesji będą mogły zabawić się w francuską izbę deputowanych.

Z kolei państwowej. Ruch na kolejach lokalnych kołomyjskich, przerwany przed kilku dniami przez zamiecie śnieżne, został podjętym na nowo.

„Hałyckaja Ruś“, organ moskalofilów galicyjskich — wskutek znanej kurendy ks. metropolity Sembratowicza — przestaje wychodzić z dniem 1. stycznia starego stylu (13. stycznia). W miejsce jej zacznie z tym dniem wychodzić *Hałyczanin*, pismo codzienne, o tej samej tendencji, ale w znacznie zmniejszonym formacie.

„Morskie Oko“. Przypominamy, że arkusze petycyjne w sprawie Morskiego Oka odsyłać należy do Krakowa najpóźniej do dnia 12. bm. na ręce upoważnionego do ich odbioru: p. Kazimierza Langie'go (ulica Pawia l. 1).

Rozbójniczy napad. Dnia 22. z. m. około godziny 5. rano wiózł pocztowy Michał Doś pocztę z Kopeczyniec do Probużny. O milę przed Probużną spotkał Doś znajomego sobie izraelitę Markusa Somera, handlarza bydłem i na jego usilne prośby pozwolił mu przysiąść się na wóz. Po kilkunastu minutach jazdy, Somer, który siedział za pocztylionem, dobył rewolweru i wystrzelił do Dosia, mierząc w kark. Kula przeszła przez dolną część twarzy i nadwerężywszy nieco język wyszła ustami. Rozpoczęła się następnie na wozie między pocztowym a napastnikiem gorąca walka podczas jazdy i — wedle zeznań Dusia trwała na przestrzeni około 300 kroków. Duś ostatecznie, mimo, że był znacznie upływem krwi osłabiony, strącił napastnika z wozu i dojechał do Probużny, gdzie pocztę oddał w zupełnym porządku, a o wypadku zawiadomił posterunek żandarmerji. Patrol żandarmerji wkrótce przytrzymał Somera w polu, idącego bez czapki i pokrwawionego. Somer, uwięziony, jakkolwiek pierwotnie wypierał się czynu i twierdził, że bronił Dusia przed jakimś nieznanym napastnikiem, później jednak przed sędzią śledczym złożył prawie zupełne przyznanie się do winy. Ważną rzeczą jest, że w skrzyni żelaznej, którą wiózł Michał Duś, znajdowało się 15.000 zł., przeznaczonych dla handlarzy bydłem w Probużnie, o czem Somer wiedział. Przed kilku miesiącami zginął między Kopyczyńcami a Probużną z poczty list pieniężny z kwotą 2.000 zł. Zachodzi silne podejrzenie, że Somer był również sprawcą tej kradzieży. Zraniony pocztowy ma się lepiej.

Z Towarzystwa prawniczego lwowskiego. We czwartek dnia 12. stycznia 1893 roku o godzinie 7. wieczór sesja informacyjna. Referować będzie pan dr. Aleksander Małaczyński: O postanowieniach ustawy z dnia 18. września 1892 r., nr. 171 dz. p. p. tudzież rozp. wyk. ministerstwa skarbu z dnia 17. listopada 1892 r. nr. 224 dz. p. p. o stemplowaniu zagranicznych akcyj, rent i zapisów długu, tudzież o postanowieniach ustawy z dnia 18 września 1892 r., nr 172 i rozp. wykonawczych min. skarbu z 10. listopada 1892 r., nr. 197 i min. sprawiedliwości, skarbu w porozumieniu z najwyższą izbą rachunkową z dnia 22. grudnia 1892 r., nr 237 dz. p. p. o podatku od obrotu efektów (Effectenumsatzsteuer).

Składka. Na fundację imienia Tadeusza Kościuszki złożył p. A. O. w miesiącu zeszłym 3 zł., które w swoim czasie w wykazie przeoczono.

Zamiast rozsyłania noworocznych powinszowań. Kilku członków Towarzystwa Resursy w Obertynie złożyło 4 zł. na rzecz weteranów z r. 1831

Piąty odczyt Towarzystwa oszczędności kobiet: „O księstwie warszawskiem“ wygłosi dr. Ludwik Finkel, prof. uniwersytetu lwowskiego dnia 13. stycznia w piątek o godzinie 6. wieczorem w sali ratuszowej. Bilety można nabywać w księgarniach i przy kasie.

Drogerję, zaopatrzoną w materjały apteczne, środ i uniwersalne, instrumenta i opatrunki chirurgiczne, w wina lecznicze i t. d. i t. d., otworzył przy ulicy Jagiellońskiej l. 8, p. Leszek Cukier, magister farmacji. Drogerja ta urządzona jest z prawdziwym komfortem a materjały sprowadzone z pierwszorzędnych fabryk i magazynów to też p. Cukier może liczyć na powodzenia.

Klub szermierki we Lwowie zawiadamia swych członków, że w piątek dnia 13. b. m., jakoteż w następne piątki odbywać się będą w lokalu Klubu (ulica Kopernika 16) w godzinach od 6. do 8. wieczorem wspólne ćwiczenia w robieniu bronią (assauts).

Wybory do rady miejskiej.

(*m.*) Posiedzenie przedwyborczego komitetu obywatelskiego odbyło się onegdaj o godz. 6 wieczorem pod przewodnictwem prof. Zacharjewicza. Po przyjęciu protokołu z ostatniego posiedzenia przedłożył sekretarz p. Edward Marynowski sprawozdanie z dotychczasowej działalności komitetu. Sprawozdanie to brzmi jak następuje:

Wybrany dnia 8. grudnia 1892 ściślejszy komitet przedwyborczy, odbył posiedzenia w dniach 17. i 28. grudnia 1892, następnie w dniach 2., 7. i 9. stycznia br. Na posiedzeniach tych zastanawiał się komitet przedewszystkiem nad sposobem balotowania przyszłych kandydatów do rady, mając zawsze na celu charakter koalicyjny byłych komitetów, który zasadniczo jako podstawę balotu przyjęliśmy. W następstwie zastanawiano się nad każdym kandydatem, oceniano wszystkie jego zalety i wady, starano się informować dokładnie o charakterze, przeszłości, zapatrywaniach i stosunkach pojedynczego kandydata, tak, iżby potem w wykonaniu uchwały obszernego komitetu z dnia 8. grudnia 1892 ze spokojem można stanąć przed szanownymi panami i zalecić wam naszych kandydatów do zatwierdzenia, mając to przekonanie, iż ci będą dobrymi radnymi i że będą uczciwie i rzetelnie dla dobra miasta pracować.

Praca ta nie łatwa, a ważna — i tej to pracy przeważnie poświęciliśmy nasz czas, tak, że już obecnie pewną część listy kandydatów do przyszłej rady zdołaliśmy przygotować — uzupełnienia zaś tej listy dokonamy w ciągu bieżącego tygodnia — w dniu 16 bm. zaś będziemy mieli zaszczyt, w wykonaniu poruczonego nam mandatu, szanownych panów zaprosić i przedłożyć im ułożoną przez nas pełną listę 100 kandydatów do rady miejskiej do zatwierdzenia, obecnie zaś mamy nadzieję, że szanowni członkowie obszerniejszego komitetu przedstawią nam jeszcze kandydatów do balotu, których uważają jako pożądanych, by weszli w skład reprezentacji miasta.

Prócz żmudnej pracy powyższej, nie spuszczał komitet z oka sprawy opracowania zasad akcji komitetu obywatelskiego, jak niemniej poszczególnych ważnych spraw miejskich, których załatwienie będzie zadaniem przyszłej rady miejskiej.

Sprawy te, omawiane szczegółowo i wyczerpująco, zajęły również pewną część powyższych posiedzeń i znalazły swój wyraz we wnioskach ściślejszego komitetu, które tak co do walnego zgromadzenia wyborców, jak i co do ogólnego programu naszego, będą według dzisiejszego porządku dziennego szanownym panom do łaskawej decyzji przedłożone.

P. Ramułt zainterpelował sprawozdawcę, czy komitet zastanowił się nad wyborem nowego prezydenta. Mowcy rozchodzi się o to, ażeby w składzie nowej rady znaleźli się odpowiedni kandydaci na tę godność. Reprezentację miejską czeka niedługo niemała praca; zapowiedziana jest wystawa krajowa, przyjazd cesarza i wiele innych ważnych rzeczy, które ze strony prezydenta potrzebują jak największej inicjatywy. P. Ramułt nie chce krytykować postępowania dotychczasowego prezydenta, gdyż pod tym względem mają wszyscy wyrobione zdanie. Przemawiając na zgromadzeniu wyborców, odbytem w szkole im. Marji Magdaleny, nie wystąpił mowca, jak to mylnie niektóre pisma podały, przeciw dotychczasowemu prezydjum rady miejskiej, omawiał tylko działalność prezydenta, nie mając na myśli ani p. Marchwickiego, ani p. Michalskiego.

Radny dr. Byk podnosił, iż obecnie nie jest pora wybierać prezydenta miasta; rozchodzi się o wybranie do rady miejskiej najlepszych obywateli, którzy dali dowody, że odpowiedzą swemu zadaniu. Prowadzić wybory pod hasłem „kto będzie prezydentem miasta“ nie jest rzeczą ani odpowiednią ani pożądaną.

Sprawozdawca p. Marynowski odpowiadając na interpelację p. Ramułta, wyjaśnił, że balot nie jest jeszcze ukończony i sprawa wyboru nowego prezydenta w komitecie ściślejszym jeszcze się nie wyłoniła.

W dalszym ciągu posiedzenia dr. Dulęba zdał sprawę z czynności komisji regulaminowej, wybranej przez komitet obszerniejszy. Zadaniem jej było uzupełnić ordynację wyborczą w tym duchu, aby przy wyborach nie działy się żadne nadużycia, oraz uchwalił instrukcję dla komisji skrutacyjnej. Komisja wzięła się do pracy, ale w międzyczasie magistrat na wniosek dr. Byka i w załatwieniu petycji, wniesionej przez grono obywateli, wypracował regulamin, a rada na posiedzeniu z dnia 29. grudnia z. r. jednogłośnie go przyjęła. Wobec tego, że nowy ten regulamin zupełnie wypełnia te luki i niedokładności, nad któremi mogła obradować komisja regulaminowa, zaniechała ona swej pracy, jako wobec nowego regulaminu zupełnie bezprzedmiotowej.

Profesor dr. Rawer referował sprawę zwołania przedwyborczego zgromadzenia wyborców i oświadczył, iż komitet ściślejszy postanowił zwołać zgromadzenie przedwyborcze, aby wyborcom miasta Lwowa przedstawić sprawę z dotychczasowej czynności komitetu obywatelskiego. Wniosek ten poparł p. Głodziński i dr. Pisek, który nadto żądał, aby komitet obszerniejszy ułożył dokładny porządek tego zgromadzenia, tak, by obrady nie schodziły na fałszywe tory. P. Ihnatowicz był za tem, aby ułożyć z góry porządek dzienny przyszłego zgromadzenia wyborców. Wniosek ten poparł dr. Marecki, poczem komitet obszerniejszy jednogłośnie uchwalił zwołać walne zgromadzenie wyborców, a termin jego oznaczy komitet ściślejszy.

Z kolei dr. Małachowski odczytał obszerny i wybornie zredagowany program komitetu obywatelskiego. Hasłem jego jest dobro i godność stolicy kraju. Wypisawszy hasło to na swym sztandarze, usunął komitet na bok wszelkie względy osobistej przyjaźni, lub nienawiści, powołał w skład swój cnotne, uczciwe i przydatne żywioły ze wszystkich stronnictw i warstw naszego miasta. Dlatego też zaprosił reprezentantów wszystkich byłych komitetów, które zarysowały się podczas zeszłorocznych wyborów, w celu zjednoczenia ich do wspólnej pracy, a także reprezentantów „Koła mieszczan“, które powstało w roku zeszłym w celu strzeżenia praw kupców, przemysłowców i rękodzielników. Dalej wylicza program cały szereg prac ważnych jakiemi zająć się powinna przyszła rada, a więc sprawę reformy i rewizji statutu, zmiany ordynacji wyborczej (w tak

sposób, aby prezydent wybierany był co 6 lat, a co 2 lata po 33 radnych), reformę ustawy budowniczej i wiele innych spraw ważnych.

W dyskusji nad przedstawionym programem zabrał pierwszy głos dr. Dulęba żądając obszerniejszego traktowania bardzo ważnej sprawy asanacji miasta.

P. Ramułt domagał się omówienia także sprawy podniesienia przemysłu w naszem mieście. Zresztą już poprzednia rada zajmowała się tą sprawą, jednakże nie doprowadzono jej do definitywnego rezultatu. Rozchodzi się o przyjście z pomocą naszym rękodzielnikom, którzy często, pomimo zdolności i chęci do pracy pozostają bez roboty na bruku.

P. Platowski poparł żądanie poprzedniego mowcy.

Dr. Grek oświadczył się przeciw programowi, a to dla tego, że nie poruszył on sprawy dziwnego stosunku organu kontrolującego (t. j. rady) do organu wykonawczego (magistratu). Dalej zarzucał mowca programowi, że niedość ostro napiętnował nadużycia wyborcze, popełniane podczas wyborów w zeszłym roku i upraszał, aby referent ustęp odpowiedni wstawił do programu.

Po wyczerpującej odpowiedzi sprawozdawcy dr. Małachowskiego komitet zatwierdził przedłożony program. Dr. Małachowski wyraził także życzenie, ażeby radni miasta w jak największej liczbie jawili się na zgromadzeniu przedwyborczem, a to celem dawania potrzebnych wyjaśnień i odpowiedzi na interpelacje, które mogłyby być wniesione przez wyborców w sprawie działalności ustępującej reprezentacji miejskiej. Na tem o godzinie 8. wieczorem zamknął przewodniczący posiedzenie.

Wiadomości literackie i artystyczne.

Wiadomości osobiste. Panna Mira Hellerówna, zaproszona na szereg występów przedstawi się w Warszawie w nadchodzący piątek w „Mignon" Thomasa, a następną niedzielę w „Carmen" Bizeta.

Repertoar teatralny. W teatrze hr. Skarbka: Dziś we czwartek „Angot". operetka w 3. aktach Lecoqua; jutro w piątek „Ćwiartka papieru", komedja w 3. aktach W. Sardou.

Świeżo rozdano role z głośnej swojego czasu komedji Vacquerie'ego pt. „Zazdrość", którą ujrzymy po raz pierwszy na naszej scenie w przyszły poniedziałek. W sztuce tej występią pp.: Żelazowska i Stachowicz i pp. Żelazowski, Woleński, Hierowski, Trapszo, Szobert i inni.

W najbliższym dniu, tj. w sobotę danem będzie „Mignon" z panną Bellincioni w roli tytułowej, Wilhelma odśpiewa p. Myszuga, Filinę panna Biondelli, Lotara p. Jeromin.

Do nauki zaś rozdano role z opery Henryka Jareckiego pt. „Barbara Radziwiłłówna" w następującej obsadzie: Barbara — pani Pawlików-Nowakowska, król Zygmunt — p. Myszuga, Bona — panna Bellincioni, inne role: pp. Bernhardt Jeromin i Bogucki i panie: Skalska i Radwan.

Operetka zajęta jest nauką „Żołnierzy Ludwika XII." z muzyką Varney'a, cieszących się obecnie niezwykłem powodzeniem w Warszawie.

„Małego Światka" numer 3., który właśnie opuścił prasy drukarskie, przedstawia się bardzo pokaźnie. Czasopismo to ilustrowane dla dzieci, wychodzące od lat pięciu pod staranną redakcją pani Anny ...ewickiej, złożyło już w tym okresie czasu świetne dowody swej żywotności i dzięki temu dziś już można je śmiało nazwać najpopularniejszem u nas tego rodzaju wydawnictwem. Teraz, połączone z *Światełkiem*, które w formie dodatku załączone jest do każdego numeru, tem pewniejszą daje rękojmię dalszego rozwoju.

„Trubadur".

(*Opera w czterech aktach G. Verdi'ego*).

„Il trovatore" należy bezsprzecznie do tego rodzaju utworów muzycznych, które do uwydatnienia swojej całej piękności wymagają pierwszorzędnych sił artystycznych, obdarzonych wielkiem uczuciem, jak niemniej pewnością swego głosu, która karkołomnie częstokroć ewolucje pozwala wykonywać bez zachwiania się choćby na chwilę.

Słuchając onegdaj śpiewu naszych artystów, zdawało nam się w istocie, że mamy przed sobą jakąś operę, którąśmy wprawdzie już nieraz słyszeli, której muzyka jest nam dobrze znaną, a jednak słyszymy coś nowego. Zawdzięczaliśmy to jedynie śpiewakom, którym należy się za wykonanie wczorajszego „Trubadura" bezwzględne uznanie.

Przechodząc do poszczególnych partyj, bezsprzecznie pierwszeństwo musimy przyznać panu Myszudze, który jako Manrico czarował nas poprostu swoim prześlicznym głosem. Począwszy od pierwszego śpiewu za sceną a skończywszy na ostatnim duecie z Azuceną, artysta darzył nas tonami, które jak perły wychodziły z jego ust, czyste, bez skazy. Porwał p. Myszuga swoją *strettą* z aktu trzeciego wszystkich, oczarował prześlicznie wykonanem *miserere*, słowem, był bohaterem onegdajszego przedstawienia. Wywoływano go niezliczone razy.

Azucenę śpiewała panna Bellincioni a śpiewała ją — rzec można — skończenie. *Canzone* w drugiej odsłonie była wykonana prześlicznie, z wielkiem i prawdziwem uczuciem, niemniej pięknie, tak pod względem śpiewu jak gry „opowiadanie". Scena z hrabią w obozie i scena z synem w więzieniu wyszły bez zarzutu, — panna Bellincioni grą swoją poruszyła widzów, a słuchacze do jednego ogólnego, a szczerego oklasku dłonie złożyć musieli. Młoda włoska artystka jest bardzo cenną siłą w naszej operze, której lekceważyć nie można, a cenić ją należy. Artystka to obdarzona wielkiem uczuciem artystycznem.

Pani Pawlików-Nowakowska bardzo pięknie odśpiewała *cavatinę* w pierwszym akcie, niemniej pięknie i arję przed więzieniem. Śpiewaczka to nawskróś dramatyczna i jako taka cieszy się zupełną, a zasłużoną sympatją naszej publiczności. Śpiew jej w połączeniu z dobrą grą ujmuje i wywołuje szczere oklaski.

Z partji hrabiego wywiązał się bardzo ładnie p. Bernhardt, onegdaj dobrze usposobiony. Za arję w akcie trzecim otrzymał artysta sute oklaski. Silny głos p. Bernhardta wywarł na audytorium wielkie wrażenie.

Maleńka partja przypadła w udziale pani Kliszewskiej, a wykonana była bardzo dobrze. Nieźle z swej rólki wywiązał się i p. Bogucki.

Chóry i orkiestra zwiększone pod umiejętnem kierownictwem p. Jareckiego dopomagały dzielnie do zupełnie dobrej całości; chórom męskim nie zaszkodziłoby wcale, gdyby brały żywszy udział w akcji.

Gospodarstwo, przemysł i handel

Reforma monetarna. Układy rządu węgierskiego z grupą Rothschildowską, o których donosiliśmy poprzednio, zakończono dnia 6. b. m. podpisaniem kontraktu. Rząd węgierski wypuszcza celem konwersji pewnej części swych długów nowe czteroprocentowe obligi niespłacalne w wysokości 1020 miljonów koron. Z tej nowej renty złotej przyjmuje konsorcjum 510 miljonów koron po kursie dziewięćdziesiąt jeden za sto. Nadto zobowiązało się konsorcjum do objęcia także drugiej połowy w ciągu czasu zakreślonego do przeprowadzenia całej operacji w częściach dowolnych. Gdyby konsorcjum zrealizowało pożyczkę po kursie wyższym od oznaczonego minimum, rząd węgierski otrzyma połowę osiągniętego zysku. Kontrakt obejmuje także sprawę emisji 4 procentowej renty, jaką rząd węgierski ma wypuścić, celem zakupna złota potrzebnego, celem przeprowadzenia reformy monetarnej jak również sposób, w jaki ma nastąpić to zakupno złota. Bliższe szczegóły pod tym względem pozostawiono jednak późniejszemu porozumieniu się. Rząd węgierski pragnie bowiem zostawić pierwszeństwo rządowi austrjackiemu. Wskutek konwersji, rząd węgierski uzyskuje tak znaczną oszczędność w procentach opłacanych dotychczas, że po skapitalizowaniu tych procentów, będzie mógł zaciągnąć nową pożyczkę w wysokości 94·3 miljonów zł. Suma ta wystarczy zupełnie od pokrycia udziału w notach państwowych jaki wypada na Węgry.

Onegdaj rozpoczęto w ministerstwie austrjackiem układy z grupą Rotschildowską w sprawie operacyj finansowych, jakie rząd austrjacki ma przeprowadzić z powodu reformy monetarnej. Ze strony rządu byli obecni oprócz ministra skarbu pp. Niebauer, Winterstein, Kopf, Ach i dr. Gruber. Grupę reprezentowali Albert Rothschild, Mauthner i Tausing. Przedmiot obrad stanowiła zarówno sprawa konwersji niektórych długów w wysokości 300 miljonów, jak i sprawa emisji części czteroprocentowej renty złotej, przeznaczonej na zakupno złota potrzebnego z powodu reformy monetarnej. O przebiegu konferencji przyniosą wiadomość dopiero telegramy.

Ostatnie wiadomości.

W kołach lewicy niemieckiej — jak zapewnia jej organ *N. fr. Pr.* — panuje przekonanie, że rokowania hr. Taaffego, w sprawie utworzenia większości, nie ukończą się tak rychło. Program bowiem, wypracowany przez podkomitet ministerjalny, jest referatem nader obszernym który zajmuje się nietylko ogólnemi zasadami politycznemi, zwłaszcza zaś dążnościami i prądami, jakie przyszła większość ma wykluczyć, ale także programem prac najbliższej sesji rady państwa. Obrady — ciągnie monitor centralistyczny — nad każdym punktem, zarówno negatywnej jak pozytywnej części programu, prowadzone są z wielką dokładnością, ponieważ członkowie konferencji z obu stron starają się najusilniej o to, aby jasnom i niedwuznacznem załatwieniem zapobiedz ewentualnym nieporozumieniom i kontrowersjom. Konferencja wspólna reprezentantów trzech klubów nie jest jeszcze postanowioną, ale i nie wykluczoną, na każdy sposób dopiero po rokowaniach rządu z każdą poszczególną frakcją.

O dłuższem przeciągnięciu się rokowań w mowie będących donosi również półurzędowy *Fremdenblatt*, przyczem zauważa, że one potrwają zapewne dłużej jeszcze, aniżeli do otwarcia rady państwa, t. z. do 17. bm. To samo pismo zaprzecza pogłoskom, jakoby ks. Karol Schwarzenberg zamierzał złożyć swój mandat poselski i poświęcić się karjerze dyplomatycznej.

Z Pragi donoszą, że prof. Zucker złożył mandat do rady państwa. Izba posłów nie traci w nim wprawdzie wiele pod względem politycznym, ale traci znakomitego mowcę i wybornego fachowca, który zwłaszcza w obradach nad projektem do ustawy karnej mógł wielkie oddać usługi.

Na poniedziałkowem posiedzeniu sejmu węgierskiego przedłożył min. honw. Fejervary projekt do ustawy, w sprawie przyzwolenia kontyngensu rekrutów na r. 1893. W projekcie tym zawarte są naturalnie znane zmiany ustawy wojskowej z r. 1889, podwyższające dla Zalitawji kontyngens roczny z 42.711 rekrutów na 43.889. W motywach zaznacza minister, że według ostatniego spisu ludności, Węgry z 15.520.710 urosły na 17,614.308; Austrja zaś z 21.944.720 na 23,763.691, czyli cała monarchja z 37,465.430 na 41,377.999 głów.

W sejmie węgierskim postawi Gabrjel Ugron wniosek, by zaniechano kwestję następstwa tronu, jako wymagającą szczegółowych studjów, by tych arcyksiążąt, którzy powołani są legalnie do dziedziczenia tronu, trzymano w ewidencji. Prezydent ministrów dr. Weckerle, oświadczył, że gotów jest tę sprawę wziąć pod rozwagę, poczem Ugron wniosek swój cofnął.

W przeciągu ostatnich trzech miesięcy otwarto w Podlaskiem aż pięć cerkwi, z których aż trzy w Siedlcach. O ile to oznacza powiększenie prawosławia, — jak się chwali *Dn. Warsz.* — sądzić można po tem, że wszystkie te cerkwie, oprócz jednej, w Węgrowie, są pułkowe i więzienne. Nie dziwimy się temu, że rząd rosyjski stara się o rozprzestrzenienie swojej rządowej religji, będącej na lepszem narzędziem stopniowego zmoskwiczenia całego caratu, ale cóż mówić o europejskim liberalizmie, który na mniejszej nie zwraca uwagi na takie zupełne niszczenie wolności sumienia, na które oburzała się sto lat temu cała europejska inteligencja? Taki dochowy znak przy schyłku XIX. wieku bardzo niekorzystnie świadczy obok militaryzmu i ekonomicznych stosunków, o płodach naszej chwalonej cywilizacji. Poprawić takich stosunków odrazu nie można, ale obowiązkiem naszym protestować przynajmniej na każdym kroku.

Proces panamski — jak doniosły wczorajsze telegramy — rozpoczął się tedy w Paryżu onegdaj, równocześnie z otwarciem izby poselskiej. Jako oskarżeni stoją: Ferdinand Lesseps, który wskutek skutkiem sędziwego wieku (88 lat) i mocno nadwątlonego zdrowia prawdopodobnie nie zjawi się osobiście przed kratkami; syn jego Karol Lesseps: M. Fontane, były sekretarz Lessepsa i br. Cottu — ci czterej, jako członkowie rady zawiadowczej towarzystwa. Dalej: Eiffel znany budowniczy wieży wystawowej, jako jeden z przedsiębiorców robót panamskich. Oprócz starego Lessepsa i i Eiffla, wszyscy powyżsi pozostają w więzieniu. Akt oskarżenia zarzuca im, że podstępnem i kłamliwem przedstawieniem rzeczy znęcono publiczność do subskrypcji na walory panamskie, w czasie, gdy dobrze wiedziano już o niewykonalności przedsiębiorstwa. Ponadto, iż zawierano kontrakty — szczególnie z Eifflem — w których przyznawano kontrahentom rozmaite nadmierne korzyści, przez co nadużyto zaufania akcjonarjuszów na ich szkodę. — Proces, w mowie będący, zajmie prawdopodobnie 12 posiedzeń sądu, rozdzielonych na cały miesiąc. Niezawiśle od niego odbędzie się gdzieś w połowie marca proces o przekupstwo przeciw wielu posłom, byłym ministrom itd.

W francuskich stronnictwach antirządowych uwydatnia się coraz wyraźniej tendencja przeniesienia walki na pole przyszłych ogólnych wyborów. Dążność ta objawia się nawet w obozie partyj rewolucyjnych, między innemi wśród socjalistów. Część przewódzców socjalistycznych usunęła się od projektowanej na d. 10. b. m. wielkiej manifestacji ulicznej, jak o tem przekonywa odezwa, ogłoszona przez następcę Joffrin'a Lavy, ogłoszona do stronnictwa robotników. Odezwa ta zaznacza na wstępie, że spółka szwindlerów, zmarnowawszy półtora miljarda franków, powierzonych im na sprawę panamską, nareszcie, na żądanie narodu, pociągnięta została do odpowiedzialności a wspólnie z nią przekupieni pieniędzmi panamskiemi ministrowie, deputowani, senatorowie i publicyści. Ukaranie ich, jak powiada Lavy w swej odezwie, jest pożądanem, ale nie powinno stanowić głównego zadania, ani też przynieść szkody republice. Lavy przeciwnie, chce ocalić republikę i zabezpieczyć ją od zamachów spiskowców z 16. maja jak niemniej od bulanżystów i ich sprzymierzeńców. Konstytucja jednak z 1875 powinna być obalona, a na jej miejscu postawiona bez rewolucji inna. Naród sam dopełnić może rewizji konstytucji za pomocą głosowania i podciąć skrzydła spekulantom wszelkich kategoryj, a przywrócić równość, która ochroni Francję od wszelkiego złego.

Petit Journal utrzymuje, że Korneljusz Hertz był tajnym ajentem rządu włoskiego.

Crispi przed odnowieniem trójprzymierza pragnął zrobić genjalne posunięcie na szachownicy politycznej. Miano przywrócić dobre stosunki z Francją, aby, odnawiając przymierze, módz oświadczyć, że Włochy nie są zmuszone do odnowienia traktatu, pomimo tego byłyby gotowe do tego kroku, żądają wszakże poważniejszych rękojmi i większych korzyści.

W tym duchu pracował Crispi za pośrednictwem Hertza i szefa swojej kancelarji, Mayora, w Paryżu.

Z Paryża donoszą, że ostatnie wydalania nihilistów przedsięwzięto na wyraźne życzenie ambasadora rosyjskiego i rosyjskiej policji tajnej w Paryżu.

W ministerstwie rolnictwa zebrała się komisja ministerjalna, która ma zbadać dwa projekty ustaw, mianowicie o tworzeniu obowiązkowych stowarzyszeń zawodowych rolników i o urządzaniu tak zwanych dóbr rentowych. Projekty te wypracowane przez ministerstwo rolnictwa, mają być o ile możności jak najrychlej wniesione do rady państwa.

Telegramy „Dziennika Polskiego."

Wiedeń 11. stycznia. *Wien Abdpost* przynosi w ostatnim numerze bardzo serdeczny artykuł z okazji zaślubin rumuńskiego następcy tronu.

Wiedeń 11. stycznia. W naradach między przewódcami stronnictw a rządem nastąpiła krótka przerwa. Jak mię zapewniają ze strony dobrze poinformowanej, natrafiają układy na wielkie trudności, gdyż Hohenwart nie chce zgodzić się na przyjęcie programu, który wyklucza wszelki postęp na polu narodościowem, a mianowicie u Słowian. Niemcom zaś na długie czasy zapewnia przodownictwo narodowe w krajach słowiańskich.

Berno (morawskie) 11. stycznia. Przy wyborach do rady państwa w Neutitschein odniósł zwycięstwo kandydat niemiecko-liberalny Fux nad kandydatem czeskim hr. Stollbergiem.

Paryż 11. stycznia. Wczoraj rozpoczął się w sali sądowego trybunału apelacyjnego proces panamski przy ogromnym natłoku publiczności. Jako pierwszego przesłuchiwano Charles'a Lessepsa. Zeznaje on, że jego ojciec tylko pod wpływem silnego nacisku podjął się dokonania przekopu panamskiego. Za ukonstytuowanie towarzystwa rozdzielono między założycieli tegoż jako honorarjum 10 miljonów w 900 udziałach. 90 takich udziałów otrzymał także oskarżony i sprzedał z nich następnie 10 po 20.000 franków za sztukę. Już od samego początku czyniono rozmaite usiłowania, ażeby zachwiać kredytem towarzystwa.

Prezydent robi na to uwagę, że już w roku 1886 własny inżynier towarzystwa obliczał koszta budowy kanału na miljardy, a wysłany przez rząd inżynier Rousseau oświadczył nawet, że przedsięwzięcie to wogóle nie jest do przeprowadzenia.

Lesseps zaprzecza temu.

Po krótkiej przerwie, oświadcza Lesseps — w odpowiedzi na zadane mu w tym kierunku pytania — że towarzystwo wydawało przy emisjach 8–9 procent na popieranie celów publicystycznych i innych.

Prezydent utrzymuje, że suma ta była o wiele wyższą i przytacza oskarżonemu po kolei rozmaite wydatki, w szczególności manipulacja Reinacha.

Lesseps oświadcza przy każdej poszczególnej pozycji, że była ona niezbędną na koszta reklamy. Jemu i jego ojcu rozchodziło się przedewszystkiem o to, ażeby kanał w ogóle został ukończony. — Na pytanie, co znaczyły bony, opiewające na okaziciela, wzdraga się z początku Lesseps dać odpowiedź, ale wreszcie na natarczywe domaganie się prezydenta oświadcza, że bony te przeznaczone były dla ówczesnego ministra robót publicznych, Baihaut'a — Minister żądał od niego milion franków, a w zamian za to miał dopomódz do przeprowadzenia ustawy o emisji losów panamskich. Ustawa ta jednak wówczas nie została uchwaloną i dlatego Baihaut'owi wypłacono tylko 375.000 franków. — Na tem wśród ogromnego wzburzenia przerwano przesłuchanie.

Paryż 11. stycznia. *Figaro* i *Gaulois* wystąpiły z artykułami napadającemi gwałtownie na Freycineta, któremu zarzucają, że pozostawał w ścisłych związkach z zajmującymi się przekupstwem ajentami Artonem i Corneliuszem Hertzem. — *Gaulois* twierdzi między innemi, że Freycinet przeforsował to, iż na kolejach wprowadzono przyrząd do hamowania pociągów, na który posiadali patent ci dwaj macherzy, pomimo, że wszyscy ludzie fachowi oświadczyli się przeciw temu przyrządowi.

Głównie wskutek tych napadów podał się cały gabinet do dymisji. Prezydent Carnot przyjął natychmiast dymisję gabinetu, a utworzenie nowego powierzył Ribotowi.

Paryż 11. stycznia. Freycinet i Loubet nie wejdą w skład nowego gabinetu. Ribot obejmuje przewodnictwo i sprawy wewnętrzne, Develle sprawy zewnętrzne, jenerał Loizillon ministerstwo wojny, Viger rolnictwo. Reszta ministrów zatrzymuje swe portfele.

Paryż 11. stycznia. Izba została na nowo otworzoną przez najstarszego wiekiem posła Blanca, który też z początku przewodniczył. Przy definitywnym wyborze prezydenta, Floquet — pomimo, iż był jedynym kandydatem — nie otrzymał absolutnej większości, ponieważ wielu deputowanych wstrzymało się od głosowania. Na to oświadczył Floquet, że powtórnego wyboru nie przyjmie, poczem bardzo małą większością wybrano prezydentem Kazimierza Periera.

Paryż 11. stycznia. Demonstracje uliczne, których się na wczoraj obawiano, do wieczora (godz. 6.) nie miały miejsca. Miasto zupełnie spokojne.

Berlin 11. stycznia. Budżet pruski, który ma być dziś przedłożony, wykazuje 58 miljonów deficytu.

Wiedeń 11. stycznia. Po zamknięciu giełdy wieczornej notowano: Kredyty 347·75; laenderbanki 228·70; sztaatsbany 293·62; lombardy 92·25; tytoniowe 166; alpiny 52·90; renta majowa 98·27; węgierska złota renta 114·04.

Wiedeń 11. stycznia. Wczoraj odbył się u namiestnika hr. Kielmansegga na cześć hr. Taaffego objad, na którym byli wszyscy ministrowie, z wyjątkiem p. Zaleskiego, który wyjechał na pogrzeb córki, tudzież wszyscy namiestnicy austrjaccy. Przed objadem wręczono hr. Taaffemu w upominku artystycznie wykonane album.

Wiedeń 11. stycznia. Głoszą, że rada państwa ma się zebrać znowu dopiero 27. b. m. Widocznie więc, rokowania o utworzenie większości nie idą gładko.

Wiedeń 11. stycznia. Niebawem rozpoczną się rokowania dyplomatyczne w sprawie międzynarodowej wzajemnej ochrony przed cholerą.

Wiedeń 11. stycznia. Cesarz wyjechał dziś na polowanie do Mürzstegu, w Styrji. Powróci w piątek.

Wiedeń 11. stycznia. Dziś popołudniu ma być podpisany w ministerstwie skarbu układ w sprawie waluty.

Budapeszt 11. stycznia. Do sejmu wniesiono projekt ustawy, zakazującej wyrobu i sprzedaży win sztucznych.

Buda-Peszt 11. stycznia. W klubie liberalnym oświadczył prezes ministrów Weckerle, że nieprawdziwem jest doniesienie dzienników, jakoby ambasador austro-węgierski przy Watykanie uczynił Kurji rzymskiej imieniem rządu węgierskiego propozycję załatwienia kwestji ślubów cywilnych w ten sposób, iżby ... cywilni asystowali przy ślubach kościelnych i następnie zapisywali akt zaślubin w księgach państwowych, jak to się dzieje w Hiszpanji, tudzież jakoby prosił papieża o wywieranie uspakajającego wpływu na katolików w Węgrzech. P. Weckerle oświadczył, że przez zaprowadzenie takich tak zwanych „hiszpańskich małżeństw" program rządowy bynajmniej nie byłby urzeczywistniony. Członkowie klubu liberalnego przyjęli oklaskami to oświadczenie Weckerlego.

Praga 11. stycznia. Deputacja wszystkich stowarzyszeń budowlanych wręczyła deput. Zuckrowi adres zaufania z prośbą, aby zatrzymał mandat poselski.

Tryest 11. stycznia. Fabryka łuszczenia ryżu Fabrisa w Servoli zgorzała do szczętu z niewiadomej przyczyny. Szkoda wynosi ćwierć miljona zł.

Paryż 11. stycznia. Przy wyborze senatora w Annecy wybrany został republikanin François 407 głosami przeciwko Folietowi, również republikanowi, który otrzymał 185 głosów. Folliet upadł, ponieważ rozgłoszono, że i on umaczał ręce w sprawie panamskiej.

Paryż 11. stycznia. Markiz Mores ogłasza list do prefekta policji, według którego to listu antisemici na przyszłość nie zniosą, aby policja interweniowała na ich zgromadzeniach i spychają winę za ewentualny rozlew krwi na policję.

Paryż 11. stycznia. Konstytucyjna prawica postanowiła zaniechać osobnej kampanji wyborczej i trzymać się republiki.

Wszyscy komendanci korpusu na prowincji czuwają na swych stanowiskach.

Paryż 11. stycznia. *Figaro* donosi o mających niebawem nastąpić zaręczynach rosyjskiego następcy tronu z ks. Małgorzatą orleańską, córką ks. Chartres. Papież zgodził się już by księżniczka przeszła na prawosławie. Wiadomość tę przyjęto z niedowierzaniem.

Paryż 11. stycznia. Rekonstrukcja gabinetu spotyka się ogólnie z przychylnem przyjęciem.

Ukonstytuowanie się nowego gabinetu odroczono jednakowoż, gdyż minister marynarki, Burdeau, nie chce w nim pozostać. Podobno także minister finansów, Tirard, nie chce pozostać w gabinecie.

Paryż 11. stycznia. Na rozkaz rządu francuskiego przerwano wczoraj na dwie godziny połączenie telefoniczne pomiędzy Paryżem a Londynem, by przeszkodzić *baissie* giełdowej i porozumieniu z Rochefortem i partją przewrotu.

Paryż 11. stycznia. Głosowanie przy wyborze prezydenta izby odbywa się w ten sposób, że każdy deputowany wstępuje na trybunę oddając głos. Prawica i bulanżyści przyjmowali każdego w sprawie panamskiej nieco podejrzanego deputowanego krzykiem. Kiedy Rouvier ukazał się na trybunie, powstał ogólny wrzask. Rouvier założył ręce, wołając: „Jestem gotów dać każdemu satysfakcję." Na co hrabia Berris odpowiedział: „Tak — w więzieniu Mazas!" Niezliczone pojedynki mają się odbyć. Wybór Periera uważają za zerwanie większości republikanów z radykalnemi żywiołami i za zwrot w kierunku konserwatywnym.

Berlin 11. stycznia. Carewicz przybędzie tu na wesele ks. Małgorzaty dnia 21 bm. i zabawi dni 10.

Sigmaringen 11. stycznia. Wczoraj przed południem przyjmowali rumuński następca tronu i jego narzeczona księżniczka Marja Edynburska gości, którzy składali im gratulacje.

W południe odbyło się śniadanie w kółku rodzinnem, a o godzinie 2. po południu ślub cywilny wobec rodziców, cesarza Wilhelma, króla Karola i ministrów rumuńskich. — O godzinie 4 po południu odbył się ślub w kościele katolickim. Proboszcz miejscowy pobłogosławił związek młodej pary.

Cesarz Wilhelm nadał rumuńskiemu następcy tronu order czerwonego orła i zamianował księcia Edynburskiego admirałem floty niemieckiej.

Wrocław 11. stycznia. Wiec partji socjalistycznej w Haynau uchwalił postawić kandydatów swoich w tych okręgach wyborczych Górnego Szlązku, gdzie jeszcze socjaliści nie występowali ze swą kandydaturą.

Belgrad 11. stycznia. Jak z Cetynji donoszą car własnoręcznym listem zaprosił księcia czarnogórskiego do Petersburga.

Belgrad 11. stycznia. Kierownictwo ministerstwa oświaty, objął dotychczasowy minister robót publicznych, Alkovics.

Przy wyborach do skupczyny przyszło w kilku miejscowościach do krwawych bójek między liberałami a radykałami.

Petersburg 11. stycznia. Syn wydawcy *Now. Wremeni*, Suworin, wyjechał, jak to pismo donosi, do Paryża, aby na miejscu zaprotestować przeciw zarzutowi, jaki spotkał to pismo, a względnie Tatiszczewa, jakoby z funduszów przedsiębiorstwa panamskiego otrzymał sumę pół miljona franków.

Now. Wrem. pisze o Tatiszczewie, że po „burzliwej i grzesznej młodości" stał się poważnym, pracowitym, pożytecznym człowiekiem.

Odessa 11. stycznia. Tutejszy port pokryty jest lodem.

Wiedeń 11. Stycznia. Giełda zbożowa. Pszenica na wiosnę 7·54, żyto 6·61, owies 5·83.

Pola 11. stycznia. Parowiec austrjackiego Lloyda „Argo", wjechał ubiegłej nocy na żaglowiec włoski „Erminia", który wnet poszedł na dno. Załogę „Erminji" uratowano. Tej samej nocy rozbił się włeski parowiec „Danno" koło wyspy Brion.

Drobne ogłoszenia.

Doniesienia rozmaite po 1½ centa od wyrazu.

Kompletne wyprawy kuchenne, poleca Piotr Chrząstowski, handel żelazny we Lwowie, plac Kapitulny 1, (naprzeciw Katedry). Cenniki szczegółowe do dyspozycji. 9

Poszukuję posady jako kancelaryjny kasjer do handlu, przedsiębiorstwa lub Towarzystwa. Zgłoszenia przyjmuje p. Kotkowski, optyk, hotel George. Lwów.

Młoda nauczycielka, rodem z północnych Niemiec i także egzaminowana, udziela gruntownej nauki w języku niemieckim, angielskim i francuskim, oraz wyższej nauki gry na fortepianie i przedmiotów szkolnych. Bliższa wiadomość w perfumerji Farsta, Sykstuska 2.

Lekcji tańców udziela Ludwina Miaczyńska w domach prywatnych, pensjonatach, tudzież własnym salonie ulica Ossolińskich 9. 19

Handel korzenny St. Romanowicza w Kołomyi poszukuje praktykanta, z porządnego domu z ukończoną 3cią klasą lub 2gą realną. 12

Ogrodnik, żonaty, z kilkunastoletnią praktyką, poszukuje posady z miernym wynagrodzeniem; może objąć obowiązek od 1. kwietnia 1893. Adres: A. B. Żydaczów. 23

Do Restauracji pierwszorzędnej w kąpielowym Zakładzie najsławniejszym w Galicji poszukuje się spólnika z kapitałem 4.000 zł. Bliższa wiadomość w biórze J. Lipińskiego w Stryju.

Mieszkania i sklepy

po 1 cencie od wyrazu.

Rynek 28, dwa pokoje z kuchnią. I. piętro, oficyna. 20

Poszukuje się mieszkania z 5 pokoi i przynależytości na placu Halickim, Marjackim lub w pobliżu tychże. Zgłoszenia do Administracji „Dziennika."

ASTMY I KATARY

leczą się przez użycie Burek i proszku tak zwanych

FUMIGATEUR ESPIC

DUSZNOŚĆ — KASZLE — KATARY — NEWRALGIE

W Paryżu: sprzedaż hurtowa **J. Espic, ul. St-Lazare, 20**; we Lwowie: w aptekach PP. Mikolascha, Ruckera i Wewiorskiego; w Krakowie: w aptekach PP. Wiszniewskiego i Redyka. Wymagać podpisu jak obok na każdej rurce.— Medal złoty na Wystawie Powszechnej 1889 r. Hors Concours.

SYNAPIZMY RIGOLLOT

Musztarda w Arkuszach

Środek dogodny, pewny, silnie odprowadzający na zewnątrz

NIEZBĘDNY W KAŻDYM DOMU

Dla uniknienia fałszerstw wymagać własnoręczny podpis koloru czerwonego na każdem pudelku i na arkuszach.

Znajduje się we wszystkich aptekach.

SKŁAD GŁÓWNY: w Paryżu, 24, Avenue Victoria.

Puritas

(mleko odmładniające włosy.) 1029 1—14

Puritas jest jedynie pod gwarancją nieszkodliwym i wszelkim wymogom odpowiadającym środkiem odmładzającym włosy, który siwe, względnie białe włosy, od jasno-blond do kasztanowato-bronzowych, odmładza do niepoznania. Włosy rude otrzymują barwę ciemno blond lub brunatną. — **Cena 2 zł.** — **Otto Franz, Wien VII., Mariahilferstrasse 38.** — Składy we LWOWIE: w aptece P. Mikolasza i Z. Ruckera; w KRAKOWIE: Konst. Wiśniewski, apt. pod św. Florjanem i Stockmar apt.

We flaszkach orygin. i na wagę

Tran rybi

prawdziwy norwegski, leczniczy, bardzo skuteczny we wielu chorobach do używania w porze zimowej — poleca **najtaniej**

skład materjałów aptecznych

Leopolda Litynskiego

we Lwowie, 2 Kopernika 2.

Na prowincję wyseła się odwrotną pocztą, za każdą kwotę

„OLGA"

ZAKŁAD FOTOGRAFICZNY we Wiedniu VIII. Alserstrasse 27, przyjmuje **powiększenia aż do naturalnej wielkości z każdej, nawet starej, lichej fotografji. Za najdokładniejsze podobieństwo gwarantuję.**

Ceny przystępne.

Zakład leczniczy Kiselki

jest od 1. stycznia 1893 r. do wynajęcia.

Pierwszy warunek utrzymanie wzorowego porządku i czystości w zakładzie. Bliższa wiadomość ulica Żółkiewska nr. 90¾. 1110 1—?

HERBATĘ Familijną

½ kilo 1·80 i 2 zł.

Znakomite **WYSIEWKI** z herbat

½ kilo 1·40 i zł. 1·70

poleca HANDEL

Alberta Szkowrona

Lwów, plac Marjacki l. 7.

Portjer,

żonaty, bezdzietny, znajdzie umieszczenie. Tylko mogący wykazać się długoletniemi świadectwami będą uwzględnieni. Zgłoszenia adresować należy: M. N. Lwów-Podzamcze. Poste restante; najpóźniej do dnia 16. stycznia b. r.

1112 1—?

Lądem!

sprowadzoną najlepszą rosyjską prawdziwą karawanową

HERBATĘ

Poleca Szanownej P. T Publiczności

1088 najtaniej 1—9

Jedyny wyłączny skład herbat

Adolf Singer

Lwów, ulica Sykstuska liczba 17.

Na prowincję wysyłam od 1 klgr franko.

Kantorzysta

chrześcianin, z kilkoletnią praktyką kupiecką biurową, znajdzie umieszczenie w wielkim zakładzie przemysłowym we Lwowie. Wymaga się znajomości języka polskiego i niemieckiego.

Zgłoszenia adresować należy: M. N. Lwów-Podzamcze. Poste restante; najpóźniej do dnia 16. stycznia b. r.

1111 1—2

Nowo otworzony skład

MAX LAU

we Lwowie

ulica Kilińskiego l. 2.

obok księgarni WP. Gubrynowicza i Schmidta 1037 1—?

poleca najnowsze

Kapelusze Habiga i Plessa.

Cylindry od zł. 5·50—9.

Czapki prawdziwe krymskie i futrzane; Kapelusze miękkie Pichlera i inne od zł. 1·20, oraz RĘKAWICZKI angielskie, KALOSZE rosyjskie i wszelkie obuwie filcowe

---

NAJTANIEJ

CHIFFONY, SHIRTINGI.

w sztukach i na metry

sprzedaje handel

JANA RIEDLA

WE LWOWIE. 1—?

1000 Próbki na żądanie posyłam.

1103 **Egzaminowany** 1—1

ekspedytor pocztowy

władający językami krajowemi, z nader umiarkowanemi warunkami poszukuje od 1. lutego 1893 umieszczenia.

Zgłoszenia przyjmuje **Józef Wasyłenda**, w Mihoweny na Bukowinie.

Prawdziwe norwegskie

(SKI)

łyżwy do biegania po śniegu

poleca najtaniej

1 para doskonałych od 8 do 12 zł

1 para najlepsz. PATENT od 12—14 zł,

1 drączek do hamowania — ·50 ct.

S. PIELECKI LWÓW,

pierwszorzędny magazyn broni, przyborów uniformowych i nowości sportowych.

Przy zamawianiu proszę podać wysokość osoby z wyciągniętą ręką do góry. 1092 1—2

HOTEL

we Lwowie

w pierwszorzędnym położeniu

z wolnej ręki do sprzedania.

Bliższej wiadomości udzieli p. adw. dr. **Ernest Till**, ul. Pańska 7.

Wielmożna Pani!

Zanim Wielm. Pani zdecyduje się gdziekolwiek kupić kołdry lub materace, proszę łaskawie choćby z ciekawości zobaczyć własne wyroby pościeli w magazynie pod firmą:

Józef Schuster,

ulica Kopernika liczba 7,

gdzie jest najlepsze źródło nabycia wyrobów w różnych cenach i gatunkach jak:

Kołdry zapałowe po zł. 4, 5 do 6.

Kołdry wełniane po zł. 6·25, 7, 8, 9, 10, 12 do 14.

Kołdry atłasowe od zł. 14 w każdej cenie do 32.

Materace włosienne od zł. 15, 17, 18, 20 w każdej cenie do zł. 32.

Zapewniając zarazem P. T. Kupujących, że wyroby moje najstaranniej są wykonane i z dobrych materjałów oraz **polecając wielki wybór koców na łóżka, kap najgustowniejszych i chodników.**

Z wysokim szacunkiem

Józef Schuster.

Lwów („Impressa"). 1047 1—2

JAN JARZYNA

jubiler i złotnik

we Lwowie, pl. Marjacki

poleca swój bogato zaopatrzony skład wyrobów jubilerskich, złotych i srebrnych po najniższych cenach.

NA ZIMĘ!

Skarpetki i Pończochy

systemu Jägera, para od 25 ct. do 85 ct. bardzo mocne i ciepłe, poleca

MAKS MÜHLFELD

Lwów, Rynek 39.

Nadzwyczaj trwałe!

ZŁOCENIE, SREBRZENIE, NIKLOWANIE, POMIEDZANIE, MOSIĄŻENIE, OKSYDOWANIE

wszelkich wyrobów metalowych

poleca najtaniej

jedyny w kraju fabrycznie urządzony

Zakład Galwaniczny

pod firmą:

Henryk Rosenbusch

Lwów, ul. Kopernika l. 16.

Cenniki na żądanie franko.

(Lwów „Impressa"). 1087 1—15



ŁYŻWY

Halifaks zwykłe po zł 1·50 **ze stalowemi nożami** po 2·20. **Halifaks** z szerokiemi ostrzami polerowane 3·50, **niklowane** 5·50. **Halifaks** da usk e z rowkami 1·50, **niklowane** 3. **Merkur** zwane **Helvetia** 3·20 **Jackson Heynes** polerowane 4·80, **niklowane** 6. **Columbus** 9·50. **Łyżwy zwykłe żelazne zł. 1. Lodowce do butów** do regulowania **zł. 1. Samowary mosiężne rosyjskie** na szklanek 6, 8, 10, 12 i 16, 20 po zł. 9, 10, 12, 13, 15 i 17

poleca 1043 1—?

Antoni Halski

handel towarów żelaznych

Lwów, Plac Marjacki l. 9.

Cenniki łyżew ilustrowane na żądanie.

Nowości muzyczne.

Nakładem księgarni, składu i wypożyczalni nut muzycznych, oraz ekspedycji pism perjodycznych

S. A. KRZYŻANOWSKIEGO

w Krakowie, wyszły:

Do śpiewu:

Mirecki Stanisław. „We śnie", piosenka do śpiewu na jeden głos . . . . —·50

Wroński Adam. „Śpiew Janka", pieśń z towarzyszeniem fortepjanu . . . . —·50

Na fortepjan:

Hock J. N. c. k. kapelmistrz 13. pułku. „Echa minionych lat" Zbiór pieśni narodowych . 1·20

Popiołek Teodor. „Czołem" mazury . . . . —·80

Wroński Adam. „Kawalerskie Mazury" . . . . —·80

— „Stefcia" polka francaise . —·50

— „Warszawianka" polka-mazurka . . . . —·50

— „Z nad Wilii" walce . . 1·—

— Hydropatyczny kadryl . . —·80

— „Do Śniatyna kucykami" galop . . . . —·50

Do nabycia we wszystkich księgarniach 1040 1—3

ROSYJSKIE KALOSZE

sprzedają najtaniej

S. GABRIEL & J. CHLEBOWNIK

we Lwowie, plac Halicki l. 3.

Łyżwy

tylko **w gatunku Ia.** 1042 1—?

(pod gwarancją).

„Halifax" doskonałe para 1·80. „Halifax" z stalowemi nożami para 2·50. „Halifax" z szerokiemi nożami para 4. „Halifax" niklowane stalowe para 5. „Halifax" niklowane z szerokiemi nożami para 6·50. „Halifax" damskie nie niklowane para 2. „Halifax" damskie niklowane para 3·50. „Helwetija" albo „Merkur" para 3·50, „Jackson Haines" stalowe polerowane para 5. „Jackson Haines" stalowe niklowane para 6·50. Łyżwy żelazne z rzemykami para 1. Paski do Halifax para ct 30. **Największy skład i ekspedycja na prowincję** u firmy: **PIOTR CHRZĄSTOWSKI**, handel żelazny we Lwowie, plac Kapitulny 1 (naprzeciw Katedry). Cenniki illustrowane do dyspozycji. Dla pp. studentów, członków Towarzystw gimnast. „Sokół" i Klubów łyżwiarskich ceny znacznie zniżone.

Syrop ziołowo-słodowy dra Seeburgera,

znakomity i wypróbowany środek

przeciw wszelkim chorobom piersiowym i krtani

jako to: 1021 1—? 2

kaszlowi, chrypce, zaflegmieniu i t. p.

Cena butelki 50 ct.

Główny skład w aptece pod „srebrnym orłem"



ZYGMUNTA RUCKERA

WE LWOWIE

Zamówienia z prowincji uskutecznia się odwrotną pocztą.

Rafinerja nafty Adama Skrzyńskiego w Libuszy.

Stacja pocztowa, telegraficzna i kolejowa Zagorzany,

poleca przy nadchodzącym sezonie zimowym

Salonową naftę bezpieczeństwa = Niecksplodującą naftę gospodarską,

oraz jako specjalność fabryki

NAFTĘ CESARSKĄ (Kaiseroel). 1049 1—1

Marka zarejestrowana,

odznaczona na wystawach w Paryżu 1889, Antwerpji 1886, Tryeście 1882, Krakowie 1886 i Przemyślu 1882, najwyższemi nagrodami,

jako naftę niekseplodującą, bezbarwną i bezwonną, palącą się w lampach każdej konstrukcji, jasnym i nietroplącym płomieniem. **Nafta cesarska** przedstawia w używaniu największe bezpieczeństwo i nie zapala się nawet przy przewróceniu palącej się lampy, może być przeto używaną nawet do kuchenek naftowych.

Czyste naftowe wielokrotnie objawiony ...ezeniom, wysyłać będziemy naftę z destylarni w Libuszy, nietylko w amerykańskich baryłkach, zawierających 140—150 klg. naf y, jeca także i beczułkach po 100 i 50 klg., oraz balonach po 40 i 20 klg.

Dla dogodności naszych P. T. odbiorców urządziliśmy i zaopatrzyli we wszystkie gatunki nafty magazyny w poniżej wymienionych miejscowościach, z mówienia na naftę przyjmują i po cenach fabrycznych wykonują:

We Lwowie dla Lwowa i okolicy **p. F. Miączyński** ul. Sykstuska 47, **w Krakowie** dla m. Krakowa i okolicy p. **Marceli Kusz**, ul. Wielina 1, **w Przemyślu** dla Przemyśla i okolicy **Skład nafty i. Wiktora**, ul. Franciszkańska,

we Wiedniu dla Wiednia. Niższej i Wyższej Austrji pp. **Lindheim i Sp.** kantor I. Gisel.str. 11, magazyny w Zwischenbrücken.

Dla Szlaska p. Leon Kiebinder kantor i magazyn w Privoz, Bahnhof Mährisch-Ostrau.

Dla Czech i Morawy Waaren Abtheilung der Anglo-Oesterr. Bank. Kantor **w Wiedniu** I Servitengasse. Magazyny i filje **w Pradze, Ołomuńcu, Przyrowie, Chebie, Reichenberg i Pardubicach.**

Pozwalamy sobie wreszcie podać do wiadomości P. T. Panów odbiorców z prowincji, że przesłane wprost do fabryki zamówienia wykonujemy z uwzględnieniem wysokości taryf kolejowych wprost z destylarni w Libuszy lub powyższych składów. — ***Cenniki i próbki wysyłamy na żądanie gratis i franco.***

C. k. patent. hygieniczne preparaty

dla racjonalnego pielęgnowania ust i zębów.

Dentibus, **nowy wiedeński normalny środek ludowy** do czyszczenia i utrzymania zębów (Pat. zgr.) sztuka 25 kr.

Puritas, **specyficzne mydło do ust.** Najdawniej znane i jedyne, już w roku 1862 w Londynie i Paryżu medalami odznaczone, jako najdelikatniejszy i najskuteczniejszy preparat. 1 puszka 1 zł.

Eucalyptus **esencja do ust,** najbardziej intenzywna, antimiazmatyczna i antiseptyczna, zatem ochrona przeciw katarom i w ogóle miazmatycznym infekcjom drogą powietrza ¹/₁ flakon 1 zł. 20 ct., ½ flakon 65 ct.

Med. Dra C. M. Fabera, nadwornego dentysty ś. p. cesarza Maxymiljana I. etc. etc.

Składy we wszystkich aptekach i perfumerjach w kraju i zagranicą.

Główny skład: Wiedeń I., Bauernmarkt Nr. 3.

103 1—?

KOKS! KOKS! KOKS!

najlepszy, najtańszy i najczystszy materjał opałowy do kuchen i pieców

polecamy na porę zimową.

Każdą ilość dostarczamy do mieszkań za 50 kilgr. 55 ct. w. a.

Na prowincję wysyłamy wagon koksu = 10.000 klgr. po cenie 90 zł. loco dworzec Lwów.

Podejmujemy się przerobienia własnym kosztem pieców kaflowych, tudzież kuchen do palania koksem.

Posiadamy także na składzie piece żelazne wyłożone materjałem ogniotrwałym, jako wyłącznie do opalania koksem przydatne; takowe można oglądnąć każdego czasu.

Wszelkie zamówienia kartą korespondencyjną będą tego samego dnia uskutecznione

1034 1—? **Zarząd zakładu gazowego we Lwowie.**

Austr. węgiersk.

Finanz-Rundschau

Przy zmianie roku zapraszamy do abonowania się na austr. węg. „Finanz Rundschau". Podczas czasu swego istnienia zdobyło sobie pismo to przez swą oryginalność i przedmiotowość pokaźne koło czytelników; jest ono ciekawe i służy równocześnie wszystkim praktycznym celom **posiadaczy efektów.** Pismo to śledzi wszelkie **spekulacyjne prądy** z uwagą i wszelkie inne **tajemne nici**, wiążące giełdy. Jest równocześnie staraniem jego, przestrzegać interesów tych, **którzy szukają lokacyj. W czasie konwersyj** nie jest to całkiem łatwem zadaniem; Austro węg. „Finanz-Rundschau" stara się być w nich rzetelną. Podając tedy pismo to wszystko, co może interesować posiadaczy papierów. **Rozszerza ono ustawicznie swój program** i dodało w ostatnich tygodniach do dotychczasowej objętości **kompletną listę ciągnień**. Przebieg targu **na produkta gospodarcze** przedstawiany jest przedmiotowo.

52 numera o bogatej treści wychodzą co roku, a **abonament wynosi jednego guldena rocznie.** Jeśli abonent w tym czasie tylko **jedną informację** otrzyma, która mu zdaje się być coś warta, wróci się wydatek z pewnością.

Należy tedy abonować **za 1 zł. rocznie, co tydzień wychodzące, informacyjne, przedmiotowe, bogate w treść Austro-węg. Finanz-Rundschau.**

Na życzenie numer okazowy bezpłatnie.

Administracja

Wien, I., Graben Nr. 10

Wchód: Dorotheergasse Nr. 1.

217 1—1



KLYTHIA DLA UTRZYMANIA SKÓRY

UPIĘKSZENIE i WYDELIKATNIENIE CERY

FETTPUDER

Najbardziej elagancki puder toaletowy

chemicznie analizowany i uznany przez

Dra J. J. Pohla, c. k. profesora we Wiedniu.

PISMA Z UZNANIEM OD: 219 1—70

Pani **Karoliny Wolter**, c. k. artystki teatru nadwornego we Wiedniu.

Panny **Loli Beeth**, c. k. śpiewaczki opery nadwornej we Wiedniu.

Panny **Antoniny Schläger**, c. k. śpiewaczki opery nadwornej we Wiedniu.

Panny **Ilki v. Palmay**, artystki c. k. uprz. teatru „an der Wien".

Panny **Heleny Odilon**, artystki niemieckiego teatru ludowego we Wiedniu.

Pana **Ernesta Van Dycka**, c. k. śpiewaka opery nadwornej we Wiedniu i t. d.

Cena puszki zł. 1·20; puszka na próbę 30 ct. Rozsyłka za zaliczką lub poprzedniem nadesłaniem należytości. — Do nabycia w wielu perfumerjach, droguerjach i aptekach.

Gottlieb Taussig

Fabrykant

dobrych mydeł toaletowych i perfumeryj

WIEDEŃ

I., Wollzeile 3.

Wydawca: Józef Laskownicki. Odpowiedzialny za redakcję Adam Krajewski. Papier z fabryki czerlańskiej. Z Drukarni „Dziennika Polskiego", pod zarządem Franciszka Kattnera.